Po konfiskacie nakład drugi

Cz Nr. 269 (5889) WARSZAWA, SOBOTA 28 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

H. G. Wells o socjaliźmie

W „Wiadomościach Literackich" Antoni Słonimski opisuje swoją rozmowę ze słynnym pisarzem angielskim, H. G. Wellsem, o przyszłości świata. M. in. ustęp rozmowy poświęcony jest Socjalizmowi.

Na pytanie Słonimskiego, czy jest możliwe wychowanie nowego człowieka w obecnym ustroju i czy nie mają racji marksiści, głoszący, że tylko rewolucja zwycięska może narzucić nowe wychowanie, Wells odpowiedział:

„Przeżywamy właśnie teraz okres rewolucji. Rewolucja nie polega jedynie na zdobywaniu Bastylji. Rewolucję przygotowali pisarze na kilkadziesiąt lat przed jej wybuchem. I pogłębiać ją będą po jej zwycięstwie albo przygotowywać nową po jej porażce. Wells twierdzi, że socjalizm kroczy do zwycięstwa mimo wszystko co się dziś dzieje na świecie. Wszelkie nasze poczynania cechuje niecierpliwość. Niepowodzenie socjalizmu w Rosji nie może zniechęcić do socjalizmu. Słabość pierwszego trybunału międzynarodowego nie dyskredytuje samej idei. Ludzie nauki okazują znacznie więcej cierpliwości w swoich eksperymentach. Ani trybunał międzynarodowy ani idea socjalizmu nie zostały niczem podważone. Ustępstwa są obustronne. Sowiety ośmieszały Ligę Narodów, a dziś same wstępują do Ligi. Wszyscy wrogowie Sowietów zmuszeni są przejmować zdobycze socjalizmu".

Inna sprawiedliwość dla socjalistów a inna dla hitlerowców

Przed sądem doraźnym w Wiedniu odbyła się rozprawa przeciw 2 hitlerowcom Schernthannerowi i Harlanderowi o przechowywanie materjałów wybuchowych, w szczególności granatów ręcznych, naładowanych ekrazytem, pochodzenia niemieckiego. Po dłuższej naradzie uchwalił trybunał odesłać sprawę do sądu zwyczajnego.

Po zamachu w Austrji

Walki na prowincji

Komunikat urzędowy o sytuacji na prowincji pozwala zorjentować się w rozmiarach akcji rewolucyjnej, która poza Wiedniem objęła również Styrję, Karyntję i Dolną Austrję. W Styrji zdołano dotychczas przywrócić spokój jedynie w południowej części kraju. W innych okręgach akcja likwidacji zamachu jest w pełnym toku.

W południowej Styrji najsilniejszy opór stawiono w miejscowościach Steinz i Liezen. Obie miejscowości zostały zajęte przez wojsko. Również linja kolejowa pod Saltzal, zajęta przez powstańców, znalazła się w rękach władz. W Karyntji panuje zupełny spokój.

W czwartek po południu toczyły się jeszcze walki w miejscowościach Groebning, Lonawitz, Aussen i Leeben. W czasie walk w Altenberg zanotowano po obu stronach wielu zabitych i rannych.

W miejscowości St. Peter pod Graz usiłowali powstańcy opanować obóz koncentracyjny, w którym przebywają hitlerowcy.

ROZEJM Z HITLEROWCAMI.

Na konferencji prasowej udzielono dziennikarzom informacyj o sytuacji w Styrji. Według tych informacyj toczą się jeszcze drobne walki między wojskiem a powstańcami w okolicach Aussee i Donawitz.

W Leoben został zawarty **prowizoryczny rozejm.** Straty wojska wynoszą 15-tu poległych. Powstańcy są w rozsypce i cofają się przed wojskiem.

Zakończenie walk

Reuter donosi z Wiednia, iż oddziały wojsk rządowych w walce z hitlerowcami osiągnęły w Górnej Austrji i Styrji całkowity sukces, tak, że można uważać sytuację na tym odcinku za opanowaną. (PAT.).

* * *

Wczoraj w południe wydano komunikat urzędowy, który donosi, że walki w Styrji i Karyntji zupełnie ustały. Wojsko odbiera resztkom powstańców broń. Ostatnie gniazda oporu St. Veit i Wolfsberg zostały rozbite. W 2-dniowych walkach padło, według urzędowych cyfr, ze strony wojska 20 do 25 żołnierzy.

Z miejscowości Kollerschlag w Górnej Austrji nadeszła wiadomość, że wczoraj rano przekroczyło 40 legjonistów austrjackich z Bawarji granicę austrjacką. Legjoniści cofnęli się jednak wobec stanowczej postawy austrjackiej straży granicznej z powrotem do Bawarji. (PAT).

Żądania „Frontu ojczyźnianego"

Kierownik „Frontu ojczyźnianego" („sanacja" w Austrji), dr. Stepan przedłożył radzie ministrów następujące żądania: 1) natychmiastowego postawienia przed sądem doraźnym morderców, schwytanych w urzędzie kanclerskim. 2) wrogowie państwa, hitlerowcy i komuniści powinni być bezwłocznie internowani. 3) zapowiadane tak często oczyszczanie aparatu urzędniczego, w szczególności w dziale bezpieczeństwa, musi być bezzwłocznie i bezwzględnie przeprowadzone. (PAT.).

Przeszło 100 ofiar zamachu

Agencja Reutera donosi z Wiednia, iż trudno jest obecnie ustalić ilość poległych w walkach, które toczyły się w różnych miejscowościach Austrji. Wydaje się jednak pewnem, że zginęło przeszło 100 osób. Heimwehra przyznaje, że w Styrji zginęło 28 osób. (PAT.).

I Habicht utrącony

Habicht, kierownik akcji hitlerowskiej w Austrji, mający swą siedzibę w Monachjum, został zwolniony ze swego stanowiska i aresztowany za rzekome przekroczenie swych konpetencji.

Tak Hitler wyzbywa się obecnie swych pomocników, którzy wykonywali jego polecenia.

Papen-posłem w Wiedniu

Agencja Reutera donosi z Berlina, iż wicekanclerz v. Papen zgodził się przyjąć stanowisko posła niemieckiego w Wiedniu.

* * *

Hitler w ten sposób sprytnie „wysiudał" Papena z gabinetu, a jednocześnie znajdzie w Papenie, dobrze ustosunkowanym w sferach katolickich, poparcie dla swej polityki w Austrji. **Red.**

Starhemberg tymczasowym premjerem

Nominacja nowego kanclerza nastąpi dopiero po pogrzebie Dollfussa. Sprawami państwa kieruje obecnie wicekanclerz ks. Stahremberg, który objął tymczasowo wszystkie teki sprawowane przez Dollfussa, a więc oprócz kanclerstwa, teki spraw zagranicznych, bezpieczeństwa, wojny i rolnictwa. (ATE).

Włochy oskarżają Rzeszę

Prasa włoska, komentując ostatnie wydarzenia w Austrji, stwierdza, że moralna i faktyczna odpowiedzialność za morderstwo Dollfussa obciąża Niemcy.

„Gazetta del Popolo" zaopatruje swój artykuł wstępny nagłówkiem „Z bronią u nogi" i stwierdza, że Włochy faszystowskie nie dadzą się zaskoczyć wypadkami i nie uznają żadnego „fait accompli". Naród włoski gotów jest bronić zasady niepodległości Austrji nawet z bronią w ręku. „Współudział Niemiec w krwawych wypadkach wiedeńskich jest oczywisty. Nie zapominajmy, że wojna w 1914 roku rozpoczęła się również od zamachu".

Spokojniejszy w tonie, jednak nie mniej stanowczy jest artykuł „Corriera dela Sela", który wzywa Niemcy, „by we własnym interesie uczyniły dokładny rachunek sumienia. Zanim się to stanie, niech się nikt nie dziwi, że Włosi dla zagwarantowania pokoju występują zdecydowanie w obronie status quo w Austrji. Jesteśmy gotowi obecnego stanu rzeczy w Austrji bronić wszelkiemi środkami!"

Głosy prasy francuskiej

D'Ormesson w „Figaro" uważa, że zabójstwo Dollfussa musi oddziałać w sposób kategoryczny na ewolucję polityki międzynarodowej. „Jesteśmy na progu nowej ery — pisze D'Ormesson — w której rozpoczęła się walka między ładem a bezładem, między cywilizacją a barbarzyństwem. Najbliższe dni będą wyjątkowo ważne".

Julien w „Petit Parisien" sądzi jednak, że natychmiastowa akcja międzynarodowa nie wydaje się możliwa. Niewątpliwie zachodzą liczne wypadki dostarczania środków wybuchowych terorystom austrjackim, czego dowodem jest ostatnie pochwycenie na jeziorze Konstanca statku niemieckiego, wiożącego ładunek bomb dla hitlerowców w Austrji, nie wydaje się to jednak wystarczającym motywem do interwencji nawet wobec Ligi Narodów.

„Matin" zaznacza, że nie można jeszcze wyciągnąć konkluzji z wydarzeń, gdyż należy zaczekać kilka dni, aby przekonać się, w jaki sposób będzie się starać wybrnąć z sytuacji obecny rząd austrjacki.

Bernus w „Journal des Debats" przypomina wahania Dollfussa, który w początku bieżącego roku prowadził nawet rokowania z hitlerowcami, godząc się na to, by zajmowali oni wysokie stanowiska, jak np. Rintelen. Stosunki Rintelena z hitleryzmem były ogólnie znane, a pomimo to został on mianowany posłem austrjackim w Rzymie. Można przypuszczać, że Rintelen odegrał dużą rolę w ostatnim spisku.

Prasa angielska o za machu

Prasa angielska zajmuje się w dalszym ciągu wypadkami, jakie rozegrały się w Austrji.

„Daily Telegraph" stwierdza, że przywrócenie porządku jest wewnętrzną sprawą rządu austrjackiego i że inne mocarstwa nie mogą się do tego mieszać. Co się tyczy dalszego rozwoju wypadków, to zdaniem pisma wiele będzie zależało od osoby przyszłego kanclerza. Sytuacja w Austrji jest w dalszym ciągu poważna, ponieważ istnieją zbyt wielkie rozbieżności pomiędzy poszczególnemi grupami politycznemi. Jest rzeczą istotną dla pokoju Europy utrzymać niepodległość i nienaruszalność terytorjalną republiki austrjackiej.

Korespondent rzymski „Times'a" pisze m. in., że koła włoskie oceniają sytuację spokojne. Wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy jakiem jest zabójstwo kanclerza Dollfussa może być odsunięte jedynie o ile cała Europa zachowa zimną krew. Dotychczas nie odbyły się narady pomiędzy rządem włoskim a przedstawicielami mocarstw. Narady te odbędą się w najbliższym czasie. Tragiczne wypadki z dn. 25 b. m. nie zostały dotychczas dostatecznie wyjaśnione.

Między innymi należy postawić pytanie dlaczego zamachowcy nie zgładzili swego największego wroga min. Fey'a, który był w ich mocy oraz sekretarza stanu Karvynskiego, kierującego resortem bezpieczeństwa.

„Daily Mail" zaznacza, że Niemcy chcą uniknąć pozorów zarzutu, że są w najmniejszym stopniu zamieszane w wypadkach wiedeńskich. (ATE.)

DALSZY CIĄG DEPESZ NA STRONIE DRUGIEJ.

Chmury wojenne na Dalekim Wschodzie

Sowiecki komisarz spraw wojskowych Woroszyłow, odbywając niedawno inspekcję zakładów przemysłowych w Moskwie, oświadczył, iż niebezpieczeństwo wojny jest bliskie. Jakkolwiek Sowiety wszystko uczynią, aby uniknąć wojny i wszystkie swe wysiłki chciałyby skierować ku gospodarczym zagadnieniom kraju, to jednak poważna sytuacja polityczna nakazuje dalszy rozwój sowieckiej siły obronnej.

Nie jest dl nikogo tajemnicą, że jeżeli w Sowietach mówi się o wojnie, to ma się przedewszystkiem na myśli Japonję, która na Dalekim Wschodzie prowadzi awanturniczą politykę imperjalistyczną.

Artykuł II protokułu japońsko - mandżurskiego opiewa, iż Japonja i Mandżuko we wszystkich sprawach bezpieczeństwa i obrony tworzą jeden wspólny blok. W praktyce znaczy to, że granica pomiędzy Sowietami i Mandżuko jest właściwie granicą pomiędzy Sowietami, a Japonją.

Japonja urzeczywistniła swe dawne marzenie przesunięcia granicy swojej do Amuru. Idzie jeszcze tylko o wyparcie Rosjan z Sachalinu oraz z wybrzeża morskiego, a morze Japońskie będzie japońskiem nietylko z nazwy.

Już obecnie położenie na Dalekim Wschodzie przedstawia się, jak następuje: półwysep Szantuński znajduje się pod bezwzględną kontrolą Japonji. Kwantung, Dairen oraz Port Artura tworzą jakgdyby przedpokój Mandżurji. Korea zaś jest kolonją japońską. Wyspa Sachalin do 50 stopnia szerokości geograficznej jest japońską. Od północy na morze Japońskie można dostać się z północy prze wąską cieśninę pomiędzy Hokkeido a Sachalinem albo z południa przez cieśninę koreańską. Oba wejścia znajdują się w rękach Japonji.

W tych warunkach dla Sowietów istnieją tylko dwie możliwości: albo rozstrzygnięcie konfliktu w drodze zbrojnej, albo też rezygnacja ze swego mocarstwowego stanowiska na Dalekim Wschodzie.

Japonja dusi się ze swą ludnością na wyspach. Wobec zamknięcia Ameryki dla imigracji, pozostaje jej tylko ekspansja na zachód, na kontynent azjatycki. Pozatem szalony rozwój przemysłu japońskiego szuka rynków dla zbytu swych produktów. Wreszcie powodzenie oręża japońskiego podczas wojny rosyjsko - japońskiej 1904 roku niewątpliwie zachęci Japonję do szukania rozstrzygnięcia w drodze konfliktu zbrojnego.

Sowiety, chociaż nie są już carską Rosją i chociaż według opinji fachowców wojskowych armja sowiecka uważana jest za jedną z najlepszych w Europie, nie mogą jednak zapominać o tem, że baza operacyjna jest bardzo oddalona od centrów przemysłowych, oraz że przy słabem funkcjonowaniu kolei sowieckich dowóz wojska, amunicji i żywności na teren walk spotka się z wielkiemi trudnościami.

Fachowcy oceniają siły sowieckie na Dalekim Wschodzie na 300.000 ludzi, którzy mają do swej dyspozycji 500 polowych armat, 400 do 500 czołgów oraz 300 do 400 samolotów.

Japończycy mogą łatwo przerzucić się na teren wojenny armję 500.000, do czego czynią stałe przygotowania, pokrywając Mandżurję gęstą siecią kolejową.

Armja sowiecka góruje za to nad Japonją swem lotnictwem, gdyż jest to rzeczą przez naukę stwierdzoną, że Japończycy i wogóle ludzie żółtej rasy, uchodzący za doskonałych i odważnych żołnierzy, w powietrzu psychicznie źle się czują i tem tłumaczy się, że dotych czas nikt nie słyszał o wyczynach Japończyków w powietrzu.

Wreszcie teren przyszłych walk jest bardzo niekorzystny dla walczących. Amur jest od listopada do kwietnia zmarżnięty. W kwietniu następuje ruszenie lodów i Amur na długie miesiące zalewa okolice, które stają się nie do przebycia. Pozostaje tylko kilka miesięcy jesiennych, kiedy Amur spokojnie płynie korytem. Dlatego wielu polityków obawia się, iż nadchodzącej jesieni mogą na Dalekim Wschodzie rozegrać się doniosłe wypadki.

Kim są zamachowcy i mordercy Dollfussa?

„Reichspost" donosi, że główna część spiskowców, którzy usiłowali dokonać zamachu w urzędzie kanclerskim, składała się z b. wojskowych, wydalonych z armji za knowania hitlerowskie. Plan zamachu był już oddawna przygotowany. W poniedziałek spiskowcy otrzymali rozkaz, by trzymali się w pogotowiu. Wrzucono im do skrzynek pocztowych u drzwi mieszkań karteczki z rozkazem, by około południa zebrali się w hali gimnastycznej niemieckiego „Turnvereinu".

Zamachowcy rozbroili urzędników policyjnych, pilnujących urzędu kanclerskiego słowami: „W imieniu prezydenta policji Steinhausla i generalnego inspektora dr. Gotzmanna". Przeciwko Steinhauslowi i Gotzmannowi wdrożone zostało postępowanie karne. Obaj znajdują się w areszcie śledczym.

Co do osoby mordercy kanclerza „Reichspost" donosi, iż jest nim **35-letni b. członek armji austrjackiej Otto Panetta. Służył on przez 17 lat w armji b. monarchji austrjackiej w tym samym pułku co kanclerz Dollfuss.**

Radjo zamieniło się w dzwonnicę kościelną

Radjostacja wiedeńska „Rawag" na znak żałoby po Dollfussie odwołała zwykły program i nadaje tylko głos dzwonów kościelnych oraz najważniejsze wiadomości bieżące. (PAT.).

Wojsko włoskie na granicy Austrji

Agencja Havasa donosi z Rzymu, że wojska włoskie wysłane na wzmocnienie garnizonu koło Brenneru i na granicy Karyntji składają się z 4-ch dywizji, t. zn. conajmniej 32,000 żołnierzy.

Siły lotnicze, wysłane w te okolice, nie zostały bliżej określone.

Echa katastrofalnej powodzi

Echa powodzi w Warszawie

Wobec zniesienia stanu bezpośredniego zagrożenia, obecnie utrzymywane jest tylko w obrębie Wielkiej Warszawy ostre pogotowie, polegające na zachowaniu jeszcze pewnej, zmniejszonej liczby robotników i nadzoru technicznego na wałach, aż do odwołania. Ubiegła noc upłynęła bez żadnych alarmów. Poziom wody w Wiśle w dalszym ciągu spada. Brygady robotnicze zajęte są naprawianiem szkód wyrządzonych przez powódź w wałach. Wybrzeże Gdańskie jest już tylko częściowo zalane. Połączenie z przystaniami odbywa się normalnie bez pomocy kładek, gdyż bulwary są już prawie zupełnie wolne od wody.

Komunikacja na Wiśle, mimo wielkiego przyboru, nie była wogóle przerwana. Ponieważ jednak duże statki nie mogły przechodzić pod mostami, komunikacja odbywała się na trasie wiślanej z przesiadaniem, duże jednak statki były unieruchomione. Obecnie przystąpiono do częściowego uruchamiania wszystkich statków, które są też już czynne w obrębie Wielkiej Warszawy; na pozostałych odcinkach nastąp to w najbliższych dniach.

Dniestr i San znowu przybierają

Na rzekach w Małopolsce Wschodniej z powodu trwających opadów atmosferycznych zanotowano w ciągu ostatniej doby nowy przybór. Dniestr przybrał o 40 cm. San przy ujściu o 18 cm. Na Dniestrze oczekiwana jest doroczna „większa fala", występująca zazwyczaj w początkach sierpnia.

Pod Gdańskiem

Stan wody na Wiśle wynosi pod Gdańskiem 2,25 mtr. powyżej poziomu normalnego. Rzeka zalała łąki i drogę, nie wyrządzając jednak większych szkód. Ruch promowy utrzymywany jest tylko w jednem miejscu pod Schihwenhorstem. Woda podnosi się stale. Dotychczas położenie nie jest jednak groźne.

Komunikacja na zniszczonych odcinkach

Odbudowa wszystkich linij kolejowych i dróg szosowych na terenie woj. krakowskiego posuwa się szybko naprzód, dzięki czemu, o ile chodzi o ruch kolejowy, okazało się możliwem przywrócenie normalnej szybkości na wielu odcinkach.

W tej chwili istnieją dwie przerwy w komunikacji kolejowej, pierwsza na szlaku Chabówka — Nowy Sącz. Podróżni przesiadają się na St. Limanowa z pociągu do autobusów, które odwożą ich do N. Sącza i odwrotnie, przywrócenie komunikacji bezpośredniej spodziewane jest 30 b. m. oraz druga przerwa na szlaku Kraków — Tarnów przy moście na Dunajcu. Tu gorzej przedstawia się sprawa przywrócenia komunikacji bezpośredniej w związku z odbudową linji kolejowej; zniszczonej przez powstanie nowego koryta Dunajca. Otwarcie ruchu bezpośredniego spodziewane jest między 8 — 10 sierpnia. Obecnie pasażerowie, o ile nie chcą korzystać z komunikacji okrężnej przez Skarżysko — Sandomierz, zmuszeni są przechodzić torem kolejowym, omijając wyrwy i błoto, co powoduje uciążliwy marsz na przestrzeni około półtora km. Przeprawa przez wodę odbywa się na pontonach. Zarząd kolejowy czyni wysiłki, mające na celu umożliwienie przewozu kobiet i dzieci okrężną drogą kołową długości około 20 km., co jednak napotyka na trudności terenowe i techniczne. Ponadto istnieje jeszcze przerwa w komunikacji na kolei lokalnej Tarnów — Szczucin, a mianowicie od St. Dąbrowa do Szczucina.

Akcja pomocy

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. postanowił wezwać wszystkie organizacje dziennikarskie do podjęcia niezwłocznej akcji, mającej na celu spowodowanie ofiarności społeczeństwa na rzecz powodzian, a pragnąc ze swej strony przyczynić się do jej zwiększenia, przeznaczył z funduszów Związku na ten cel zł. 300. Podobną akcję podejmują liczne organizacje.

***

Do Ogónopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi stale napływają listy od rozmaitych stowarzyszeń, bądź instytucyj, zawiadamiające o powziętych uchwałach w sprawie pomocy na rzecz powodzian.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przekazał za pośrednictwem Banku Rolnego kwotę zł. 100.000. Niezależnie od tego zawiadamia, iż z funduszów pożyczek ludowych rezerwuje kwotę 1.000.000 zł. na długoterminowe i bezprocentowe pożyczki dla powodzian.

Polsko-gdańskie porozumienie handlowe

Polsko - gdańskie porozumienie z dn. 14 maja b. r. w sprawie ułatwień w obrocie towarowym między Gdańskiem a Polską ze względu na polsko - gdańskie rokowania gospodarcze, dobiegające obecnie końca, zostało przedłużone, od dn. b. m. począwszy, o dalsze dwa tygodnie. (PAT)

Cmentarny spokój

W niemieckim dzienniku „Fränkische Landeszeitung" znajdujemy następujący dwuszpaltowy tytuł nad artykułem:

„NIEMCY NAJSPOKOJNIEJSZYM KRAJEM NA ŚWIECIE.

NIEMCY NIE SĄ PAŃSTWEM POLICYJNEM".

Ładnie spokojny kraj, w którym przeciętnie po 15 zwolenników rządu dziennie zakatrupia się!

Bałwochwalstwo

Istnieje w Trzeciej Rzeszy organizacja urzędników biurowych i pracowników państwowych, coś w rodzaju naszej „Unji".

Organizacja ta wydaje swoje pismo, w którem czytamy następujące bluźnierstwo:

„Przed 2000 lat Stwórca objawił się ludzkości w postaci Jezusa. Dzisiaj objawia się Bóg niemieckiemu narodowi w postaci Hitlera".

8 proc. obniżka płac na Śląku

Minister Opieki Społecznej zatwierdził decyzję Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej w Katowicach, mocą której płace pracowników umysłowych

zostały obniżone o 8 proc

począwszy od lipca rb.

Z Katowic donoszą, iż wiadomość o powyższej decyzji wywołała

wielkie rozgoryczenie

wśród ogółu pracowników umysłowych G. Śląska.

Nowe transporty do Berezy

W ciągu ostatnich kilku dni wysłano do obozu izolacyjnegow Berezie Kartuskiej kilkanaście osób, przeważnie Ukraińców.

Dotychczas niewiadomo, jaki los spotkał lekarza z Warszawy, dr. Zielińskiego i jego syna, którzy zostali aresztowani za fotografowanie obozu w Berezie.

Pokwitowanie

DLA STRAJKUJĄCYCH PIEKARZY W PRUSZKOWIE.

Zw. Zaw. Robotn. Przem. Spożywczego, Oddział Browarników w Żywcu, zł. 30.

Poco pojechał do Kowna p. Mühlstein

Ryski dziennik „Siewodnia" podaje komunikat oficjalnej litewskiej agencji „Elta" o wizycie dyplomaty polskiego Mühlsteina w Kownie. Według komunikatu tego Mühlstein przyjęty był przez litewskiego ministra spraw zagranicznych Lozorajtisa i rozmawiał z nim półtorej godziny.

Jak donosi „Lietuwos Zinios" Mühlstein przedstawił Lozorajtisowi **oficjalne stanowisko rządu polskiego w sprawie sposobów likwidacji polsko - litewskiego konfliktu.**

Inne pismo kowieńskie, „Lietuwos Aidas" podaje, iż dotychczs niema potwierdzenia wiadomości o ponownym przyjeździe do Kowna b. premjera Prystora i b. ministra spraw zagranicznych, Zaleskiego.

Przypominamy, że pisma polskie twierdziły, jakoby p. Mühlstein pojechał do Kowna w sprawach., prywatnych i żydowskich.

Katastrofa samolotu

Szwajcarski samolot pasażerski „Curtiss Condor" spadł w piątek około godziny 10-ej w okolicy szwajcarskiego punktu granicznego Wurmingen Weilheim. Przyczyny wypadku narazie nie zdołano jeszcze wyjaśnić.

Maszyna spadając na ziemię zapaliła się. Bliższych szczegółów brak. Na pokładzie samolotu znajdowało się 8-miu pasażerów oraz obsługa, złożona z 3-ch osób. (PAT.).

6.000 zbrodniarzy w Stanach Zjednoczonych

Z Waszyngtonu donoszą, że departament sprawiedliwości ustalił listę przestępców kryminalnych, którzy dopuścili się podobnych zbrodni, jak Dillinger. Lista obejmuje 6,000 nazwisk. Została ona zakomunikowana wszystkim posterunkom policyjnym w całym kraju, które otrzymały instrukcje jaknajostrzejszego zwalczania bandytyzmu. (ATE.).

Pożar lasu w Niemczech

W leśnictwie Friedrichswarde (na wschód od Szczecina) wskutek uderzeń piorunów wybuchł groźny pożar. Ulewny deszcz, jaki spadł w nocy zatamował dalsze rozszerzanie się pożaru i uratował okolicę od większej katastrofy.

Jak dotychczas zdołano stwierdzić, zniszczonych zostało doszczętnie około 2500 morgów lasu. (PAT.)

Mały feljeton

Pogrzeb Dillingera

Biją dzwony...

Na ulicach tłumy, tłumy... tysiące... tysiące... dziesiątki tysięcy...

Całe miljonowe miasto żyje tym pogrzebem.

Policja tworzy szpalery.

Nie starczyło kwiatów w ogrodach chicagowskich. Przywieziono z południa.

Tyle kwiatów... Tyle dzwonów... Tylu ludzi...

Zginął Dillinger, wielki bandyta. Nie król bandytów, bo król, Al Capone, siedzi w zamknięciu i nie będzie go na pogrzebie.

Poprzez tłum przedziera się cudzoziemiec, nie znający miejscowych stosunków.

— Kogo to, panie, chowają? — pyta przechodnia.

— Dillingera?

— Dillingera? Pardon, ja nie tutejszy. Kto to był ten gentleman?

— Bandytą był, prawie królem bandytów.

— I co, umarł?

— Zabili go!

— Rozumiem... Zabili go... Pewno ludzie z innej bandy?

— Nie, panie, policja go zabiła.

— Policja? No to przecież w porządku, all right. Od tego przecież policja, żeby tropiła bandyatów.

— No i zabiła go.

— I wszystko w porządku. Ale czemu to tyle narodu przyszło na pogrzeb?

— Bo chcą przekonać się na własne oczy, że Dillinger naprawdę nie żyje.

— All right, rozumiem. Nie ufają policji.

Biją dzwony... Pachną naręcze kwiatów. Wieńce od poszczególnych bandytów i organizacyj bandyckich. Sunie tłum... tysiące... dziesiątki tysięcy.

Trupa Dillingera, przeszytego kulami policyjnemi, przewiozą z Chicago do stanu Indiana.

Tak chowa Ameryka swoich bandytów!

ULTIMUS.

Kronika telegraficzna

— W Świerdłowsku rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o podpalenie warsztatów zakładów konstrukcyj mechanicznych na Uralu. Straty spowodowane przez pożar są oceniane na 11 miljonów rubli. Oskarżeni przyznali się do winy.

— Szkody, wyrządzone przez orkan, który przeszedł nad wybrzeżem Texas, wynoszą ponad miljon dolarow. Wysoka fala morska wdarła się na odległość 6 mil wgłąb lądu i wyrządziła straszne spustoszenia. W czasie huraganu zginęło 30 osób.

— W czasie wielkiej burzy nad Tarnowem piorun uderzył w przewód sieci elektrycznej na ulicy Lwowskiej w Tarnowie. Drut podrzucony siłą prądu owinął się dokoła ręki Marji Maciejczykowej, zabijając ją na miejscu. Mąż Maciejczykowej oraz dzieci doznały lekkiego porażenia.

— Z Simli donoszą, że rząd indyjski ogłosił w Dzienniku urzędowym rozporządzenie o rozwiązaniu hinduskiej partji komunistycznej.

— Wielka fala morska, spowodowana gwałtownym przypływem w zatoce meksykańskiej, wdarła się wgłąb lądu na 10 klm. siejąc zniszczenie wzdłuż brzegów na przestrzeni 150 klm. 12 osób zginęło. Straty materjalne obliczane są na miljony dolarów.

— W Shelton w stanie Connecticut wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 6-ga dzieci, które bawiły się na torze. Dzieci zajęte zabawą nie spostrzegły, iż na dwóch leżących obok siebie torach zdążają pociągi w przeciwnych kierunkach. Kiedy zauważyły niebezpieczeństwo, było już zapóźno. Zwłoki ich zostały w okropny sposób poszarpane przez mijające pociągi.

— Katastrofalne upały, panujące od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych, spowodowały nienotowaną dotychczas liczbę zgonów z powodu porażenia słonecznego. W całych Stanach według oficjalnych danych, z przyczyny tej zmarło 1361 osób.

— W jednym z szybów w Nottinghamshire (Anglja) wydarzyła się eksplozja. 31 górników odniosło ciężkie obrażenia.

Walka szoferów amerykańskich z policją

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Gubernator stanu Minneasota wyznaczył czas na polubowne zakończenie strajku szoferów samochodów ciężarowych. Ponieważ nie doszło do porozumienia pomiędzy strajkującymi a właścicielami samochodów — został ogłoszony stan oblężenia. Tłum zaatakował transport z żywnością i podczas starcia z policją 68 osób odniosło rany. 4 tysiące żołnierzy gwardji narodowej pełni straż w mieście.

W MEKSYKU.

Z Mexico City donoszą, że w mieście wybuchł strajk kierowców dorożek samochodowych na znak protestu przeciwko podwyższeniu ceny gazoliny. Ruch samochodowy w całem mieście zamarł. Silne patrole policji utrzymują porządek. W wielu punktach miasta doszło do starć ze strajkującymi szoferami. Policja była zmuszona do użycia białej broni. Kilkunastu strajkujących odniosło rany. Aresztowano przeszło 100 szoferów.

Rewolucje bez rewolucyjnych konsekwencyj

mają jednak zawsze swoje konsekwencje

Ustrój kapitalistyczny wszedł w okres rozkładu i nie może już spełniać, nawet źle, tych zadań, które każdy ustrój, aby mógł istnieć, spełniać musi. Zasady gospodarki kapitalistycznej stanęły w tak rażącej sprzeczności z prawami do życia nietylko klasy robotniczej, ale całego społeczeństwa, że dalsze utrzymanie kapitalizmu wymaga od tych co rządzą, stosowania do tych, co żyją w coraz potworniejszych warunkach nędzy, stałego teroru. Jednak teror, nie usuwając sprzeczności ustroju kapitalistycznego, potęguje tylko nienawiść w masach i nastroje buntu. Obrona ustroju kapitalistycznego nie jest już w dzisiejszych warunkach możliwa tylko przy pomocy samego, chociażby najsprawniejszego i najbezwzględniej działającego aparatu władzy. Masy ludzkie zaczynają coraz mniej cenić nędzne swoje życie i chwytają się najrozpaczliwszych czynów, byle się tylko wyrwać z żelaznego uścisku nędzy.

To też kapitaliści i ich rządy starają się odwrócić uwagę rozgoryczonych mas od kapitalizmu, jako bezpośredniego sprawcy ich nędzy, a skierować narastającą nienawiść i bunt w inne strony. Obok stałego wzmacniania aparatu władzy i zaostrzenia metod gwałtu i teroru, kapitaliści i ich rządy starają się oddzielić nieuświadomione politycznie masy od tej części klasy robotniczej, która dąży z całą świadomością do obalenia kapitalizmu i do zaprowadzenia ustroju socjalistycznego, do zapewnienia całemu społeczeństwu dobrobytu materjalnego i rozwoju kulturalnego w granicach, na jakie pozwalają dzisiejsze omal, że nieograniczone możliwości produkcyjne wszelkich dóbr.

Nie szczędząc środków pieniężnych, organizują tedy kapitaliści i ich rządy masy zniszczonego przez kapitalistyczną gospodarkę drobnomieszczaństwa, zdeklasowaną inteligencję i zdemoralizowaną nędzą i bezrobociem część klasy robotniczej w różne militarne i niby-zawodowe organizacje do walki ze świadomym klasowym ruchem robotniczym. Jednak rozkładowa rola kapitalizmu jest tak groźna w skutkach dla społeczeństwa, wzrost nędzy jakościowo i ilościowo postępuje tak szybko, że nawet przywódcy tych organizacyj muszą maskować swoje istotne cele całym arsenałem frazeologji antykapitalisycznej.

Weźmy kilka przykładów z niedalekiej przeszłości.

Mussolini organizował, umundurował i uzbrajał swoje bandy za pieniądze bankierów i przemysłowców, popierał go król i generałowie, ale w marszu na Rzym nie odważył się powiedzieć swoim bandom, że je prowadzi nie na obalenie usroju kapitalistycznego, lecz na jego obronę i utrwalenie.

Czy zwycięski przewrót majowy „sanacji" byłby nawet do pomyślenia, gdyby nie obiecywała masom robotniczym i chłopskim wyzwolenia z pod panowania „nieprawości"?

Czy Adolf Hitler mógłby marzyć o swojej obecnej roli, gdyby nie setki miljonów marek, dostarczonych mu przez bankierów, magnatów przemysłowych i junkrów na uzbrojenie masy zrozpaczonych i zdemoralizowanych przez kapitalizm wykolejeńców? Czy mógłby w tych masach rozpętać tę żywiołową dynamikę czynu i nienawiści, gdyby nie zapewnienia, że poprowadzi je ku krwawej rozprawie z kapitalizmem i lichwą bankierską? Dziś może już Hitler zrzucić antykapitalistyczną maskę i rozstrzeliwać tuzinami, pakować setkami do więzień i obozów koncentracyjnych tych, którzy, wierząc jego przyrzeczeniom, prą do tej z kapitalizmem rozprawy.

Przecież przepełnione więzienia i obozy koncentracyjne, pomruki niezadowolenia robotników, zorganizowanych w prorządowych związkach, teror i sądy doraźne w krajach faszyzmu to tylko konsekwencje rewolucyj bez rewolucyjnych konsekwencyj. Wodzone przez faszyzm po bezdrożach zakłamania, zagrożone w swym bycie przez kapitalizm, masy ludzkie przejrzą i zrozumieją to wcześniej, aniżeli się tym, co je po tych manowcach wodzą, zdaje.

A wówczas te same masy ludzkie, które dziś, opanowane jeszcze przez faszyzm, podtrzymują chwiejący się gmach ustroju kapitalistycznego, gmach własnej nędzy i niewoli, znajdą w Socjaliźmie swojego prawdziwego wodza, który je poprowadzi do walki o nowy, socjalistyczny ład społeczny — do prawdziwej rewolucji z prawdziwie rewolucyjnemi konsekwencjami.

JAN STAŃCZYK.

Bohaterski szutzbundowiec tow. Gerl

Przed sądem doraźnym w Wiedniu stanęli dnia 24 b. m. dwaj członkowie rozwiązanej austrjackiej partji socjalistycznej szutzbundowcy Józef Gerl i Rudolf Anzboeck.

Akt oskarżenia zarzucał im, że zatrzymani w sobotę przez policjanta Forstnera na Kepplerplatz rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się z rewolwerów i kilkakrotnie ranili policjanta. Po zaaresztowaniu zeznali, iż brali udział w zamachu na kolej Naddunajską, który to zamach spowodował wielkie straty.

Anzboeck jest mieszkającym w Wiedniu obywatelem czechosłowackim.

Prokurator dr. Nahrhaft domagał się dla obu najsurowszego wymiaru kary.

Obrońca dr. Schaeffernegger żądał przesłania sprawy do sądu zwykłego oraz zbadania stanu psychicznego oskarżonego Gerla.

Sąd odrzucił oba wnioski.

Oskarżony tow. Gerl przyznał się podczas przesłuchania do zorzucanych mu czynów, nie chciał jednak powiedzieć skąd wziął broń i materjały wybuchowe. **Gerl całą winę wziął na siebie,** odciążając współoskarżonego.

Przewodniczący: Dlaczego wykonał pan zamach?

Gerl: **Zamach skierowany był przeciw rządowi.**

Przew.: Taki 20-letni młodzian winien spokojnie się zachowywać. Tak nas wychowywano.

Gerl: **Rząd niszczy naród i uciska klasę robotniczą.**

Przew.: Czy pana także uciska?

Gerl: **Tak jest i dusi każde wolne słowo.**

Dalej oświadcza Gerl, iż wiedział o działalności sądów wyjątkowych i o grożącej mu karze śmierci. Zamach wykonał z własnych pobudek. „Idea moja — **dodaje głośno — droższą mi jest nad życie**".

Gdy przewodniczący oświadcza, że socjaliści odrzucają metody terorystyczne hitlerowców, Gerl wzrusza ramionami i powiada:

„Sympatyczniejsi mi są hitlerowcy od rządu".

To oświadczenie Gerla zostało przez nasze agencje — nie wchodzimy w to świadomie czy nieświadomie — zupełnie przekręcone. Albowiem doniosły, że Gerl powiedział, iż hitlerowcy są mu sympatyczniejsi od... socjalistów.

Obaj oskarżeni skazani zostali na karę śmierci.

Anzboeckowi karę śmierci w drodze łaski zamieniono na dożywotnie więzienie.

Wyrok śmierci na 20-letnim Gerlu wykonano we wtorek o godz. 20 m. 45.

Nazajutrz o godz. 20 już nie żył Dollfuss.

Nemezis dziejowa przystosowuje się do współczesnego tempa!

Do przyjaciela

Po burzy
zaświeci słońce.
Owocem wyzłocą się drzewa.
Ani na krok nie ustępuj
choć ramię strudzone omdlewa.

Wrośnij w ziemię!
Zaczerpnij głęboko powietrza.
Najcięższe udźwigniesz brzemię,
gdy zapowiedź
nadciągających orkanów
poczujesz w zrywającym się wietrze.

I cóż
gdy piorun strzaska się w walce?
Nowa wypręży się siła,
oczekująca coraz nowych burz
żyć będzie tam, gdzie twoja siła żyła.

Takie jest prawo
i prawda twojego istnienia:
Wszystko przeminie.
Ty,
wparty w glebę korzeniami,
ty masz trwać,
aż zegar twoją wydzwoni godzinę.

ANDRZEJ SIERP.

Prasa polska o zamachu wiedeńskim

Po zgórą pięciu miesiącach od wypadków lutowych Austrja znowu jest przedmiotem zainteresowania całego świata, no i oczywiście prasy polskiej.

„Kurjer Polski" pisze:

„Kanclerz Dollfuss padł ofiarą mylnego ujmowania spraw, do których rozwiązania zabrał się z taką energją i zapałem. Zdaniem Dollfussa można było rządzić Austrją, mając przeciw sobie i socjalistów i hitlerowców. Był to błąd zasadniczy. Dollfuss nie miał bowiem za sobą ani legendarnego nimbu wielkiej, bohaterskiej przeszłości, który może pozwolić dyktatorowi na nieliczenie się z obozami politycznemi, ani nie był jednostką wyjątkową pod względem umysłowym. Należał do ludzi upartych..."

Okazuje się, że upór nie jest dostateczną kwalifikacją do rządzenia państwem, a „nimb bohaterskiej przeszłości" — zdaniem naszem — na dłuższą metę nie wystarczy do rządzenia narodem wbrew jego woli.

„Gazeta Warszawska" rozpływa się w pochwałach dla zamordowanego kanclerza.

Pisze więc „Gaz. Warsz.":

„Nie był on, zdaje się, obojętny na hasło zjednoczenia całego narodu niemieckiego, lecz pragnął, by ten zjednoczony naród posiadał pewien typ cywilizacyjny. Był rzymianinem, nietylko jako katolik, lecz także jako zwolennik utrzymania tradycji Rzymu starożytnego w dziedzinie kultury".

Nie słyszeliśmy, by tradycje starożytnego Rzymu w dziedzinie kultury nakazywały strzelanie z armat do mieszkań robotniczych.

Dalej pisze „Gaz. Warsz.":

„Chciał dać Austrji ustrój, nie różniący się w swym typie od ustroju, do jakiego zmierzają Mussolini Hitler, lecz nadawał mu piętno własne, odrębne. Wydawało mu się, że zastosowawszy się do ducha czasu, potrafi obronić Austrję przed hitleryzmem".

Chciał wypędzić djabła bezbebubem. Mądrala!

„Express Poranny" jeszcze zupełnie niedawno zamieszczał korespondencje swego extra-wysłannika do Niemiec, który entuzjazmował się wszystkiem, co widział w Trzeciej Rzeszy. Obecnie dziennik ten zmienia ton i już nie podoba mu się, że hitleryzm bałkanizuje środkową Europę. Pisze tedy „Express Poranny":

„Oświadczył swego czasu Mussolini, że faszyzm nie jest ideą, przeznaczoną na eksport; próbowały wprawdzie Sowiety eksportu haseł komunizmu, ale musiały po pewnym czasie zaprzestać patronowania temu. (?) Jedynie hitleryzm aroguje sobie prawo szerzenie swej doktryny poza granicami Trzeciej Rzeszy w tych środowiskach, w których w zwartej masie żyją ludzie, posługujący się językiem niemieckim.

Wypadki ostatnie w Austrji dowodzą, że dalsze obserwowanie fermentu, ogarniającego kraj, znajdujący się w centrum Europy, stało się na dłuższą metę niemożliwe, jeśli kraj ten ma stać się siedliskiem chaosu i rozprężenia, które przelać musiałyby się także poza jego granice i przyczynić do „bałkanizacji" środkowej Europy".

Niema innej rady tylko trzeba mianować komisarza na Austrję. Proponujemy takiego, który, poznawszy już metody hitlerowskie, potrafi energicznie im się przeciwstawić.

„Naprzód" omawia śmierć Dollfussa w związku z wykonanym w dzień przedtem wyrokiem śmierci na tow. Gerlu, schutzbundowcu skazanym przez sąd wyjątkowy.

„Naprzód" pisze:

„Był Dollfuss praktykującym katolikiem. Z dumą opisywała niedawno prasa klerykalna, jak często dyktator Austrji odmawia pacierze. Często modlił się Dollfuss: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom..." I ta modlitwa została wysłuchana. Odpuszczono mu, jako on odpuścił Gerlowi.

W dniu 24 lipca o godzinie 8 minut 15 wieczorem zawisł tow. Gerl na szubienicy. W średnich wiekach panowała wiara, że gdy niewinnie tracony w ostatniej chwili życia woła sprawcę swej śmierci na sąd Boży, ten ostatni musi umrzeć do dni 40 lub jednego roku. Bywały wypadki, że „zapozwany" w ten sposób umierał rzeczywiście w chwili upływu terminu. Ferdynand IV, król Kastylji, z tego powodu przeszedł do historji pod nazwą Emplazado (zapozwany), gdyż padł trupem równo w 40 dni po straceniu dwóch uważanych za niewinnych ludzi, którym odmówił łaski. Nie wiemy jaki przydomek da historja Dollfussowi. W każdym razie Józef Gerl nie czekał ani 24 godzin.

W dniu 25 lipca o godz. 8 wieczorem kanclerz Dollfuss już nie żył. W 24 godziny po śmierci Gerla, w 160 dni po śmierci Münichreitera. Utonął w kałuży krwi w której się pławił przez 160 dni.

Dollfuss był wierzącym rzymsko-katolikiem. Wierzył, że jakiekolwiek zbrodnieby popełnił będzie po śmierci zbawiony, jeśli zdoła w ostatniej chwili życia wyspowiadać się i uzyskać odpuszczenie z rąk księdza. Ale zginął tą samą nagłą i niespodziewaną śmiercią, jaką wygubił setki niewinnych, kobiet, dzieci w dniach lutowych, choć niezaniedbywał modlić się, by go przed nią Bóg zachował".

„Naprzód" dodaje, że Dollfuss umarł naturalną śmiercią dyktatorów.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zwraca uwagę na wiele ciemnych lub zagadkowych szczegółów w środowym zamachu.

„Jeden z truimwirów—pisze „I.K.C." — ks. Starhemberg bawił właśnie we Włoszech. Drugi zaś, major Fey, był wprawdzie podczas nagłego napadu bojówki hitlerowskiej na pałac Kaunitza przy boku Dollfussa. Ale co on tam robił, nie wiadomo, tak samo jak nie wiadomo, dlaczego napastnicy z miejsca ugodzili kulami Dollfussa a Feyowi pozwalali wybiegać na balkon, wydawać jakieś rozkazy, w każdym zaś razie nie zrobili mu nic złego. Cały przebieg napadu i jego ostateczne skutki przedstawiają się w każdym razie dziwnie tajemniczo.

Jedno jest tylko pewne, że mianowicie zamachu dokonali narodowi socjaliści. Opowieść oficjalna o „osobnikach w mundurach „Heimwehry", a nawet „policji", którzy w liczbie stu kilkudziesięciu nagle na ciężarowych automobilach zajechali na Ballplatz, niczego nie wyjaśnia. Owi osobnicy mogli bowiem być równie dobrze przebranymi jak autentycznymi Heimwehrowcami i policjantami. Ale to jeszcze zagadka najmniejsza. Ważniejszą jest, w jaki sposób oddział stosunkowo tak znaczny mógł spokojnie zajechać przed pałac Kaunitza i wtargnąć do jego wnętrza.

Wszystkie publiczne budynki znacznie mniejszego znaczenia, już od miesięcy były otoczone gęstemi strażami, przez które nietylko w grupie, lecz nawet w pojedynkę przebić się nie było możliwem. Aż tu nagle w gmachu, w którym obraduje Rada ministrów, w którym urzędują najważniejsze osobistości rządu, okazuje się taka pustka, że napastnicy wchodzą do niego bez wszelkiego oporu i sadowią się tam tak mocno, iż potrzeba im stawiać jakieś dziwne ultimata, nawiązywać z nimi rokowania, wreszcie odwozić ich autami do granicy niemieckiej. To ostatnie jest już zgoła niepojęte.

Więc jakto, tu ugodzony dwiema kulami kanclerz kona na kanapie, bezskutecznie błagając już nie o ratunek, ale o ostatnią religijną pociechę, a sprawcy tego mordu otrzymują glejt na swobodny wyjazd z granic państwa ciężarowymi automobilami (czego zresztą w ostatniej chwili nie dotrzymano). Dużośmy już widzieli, ale tego jeszcze nie!"

„Kurjer Poranny" pisze:

„Rząd Dollfussa, zmiażdżywszy w krwawej rozprawie najgoretszych i bohaterskich obrońców niepodległości Austrji, — demokrację austrjacką — usiłował... i t. d.

Najgorętszymi i bohaterskimi obrońcami niepodległości Austrji nie byli demokraci, lecz socjalni demokraci, ale wyraz „socjaliści" nie mógł „Kurjerowi Porannemu" przejść przez gardło.

X. Y. Z.

Co mówią ludzie

Bezrobotny

Zaniosły mnie bogi do małej prowincjonalnej mieściny w poznańskiem. Szły tam kiedyś dwie wielkie fabryki fajansu i porcelany, cegielnie i młyn. Pracowało parę tysięcy robotników, dziś pracuje kilkaset za nędzną płacę. Cóż mam zresztą ukrywać? Przyjechałem do Chodzieży.

Poszedłem za miasto. Spotykam starego robotnika. Poznał mnie. Znał mnie z poprzedniego, z przed kilku lat pobytu. Witamy się. Co porabiacie? — pytam.

— Jak żyjecie.

— Wiadomo, jestem od trzech lat bezrobotny. Zasiłki były, ale wyszły. — Zapomogi magistrat, ani starostwo nie dą, bo mówią, że dla socjalisty, za jakiego mnie mają, niema. Radzą, bym się zgłosił do Lenina, a gdy mówię, że umarł, to mnie odsyłają jeszcze do lepszej instancji — do djabła. Byli tacy, którzy proponowali, bym wstąpił do Strzelca, albo do innej organizacyjnej „sanacyjnej" — to dostanę pracę. Niektórzy tak zrobili i dostali. Ale ja wolę zdechnać, a nie sprzedam swych przekonań. Wyrzucili mnie za robotę związkową, nie mam pracy, bo jestem socjalistą, ale nie zdradzę.

— No dobrze, — przerywam — ale z czego żyjecie?

— Ot, głównie z roweru, który został z lepszych czasów i którego strzegę jak oka w głowie. Powiem Wam w zaufaniu, towarzyszu, jak my tu bezrobotni sobie, nie bardzo po bożemu radzimy. Czasem gdzieś przy polnych robotach znajdziemy pracę, jeżdżąc od folwarku do folwarku, czasem komuś urąbie się drzewa, ale to będzie kilkadziesiąt, najwyżej 40—50 złotych na rok. Nie wystarcza. Po żniwach jedzie się więc w kilku pod stertę ze zbożem, rozpościera się płótno na ziemi, rower obraca do góry kołem, koło się puszcza w ruch i w szprychy wsuwa się końce snopów zboża. Gdy tak się wymłóci nieco ziarna na płótno, hajda na rower i w nogi. Czasem zobaczą, strzelają, byli ranni.

Jesienią jeździ się na wykopki kartofli i też się parę worków szybko na rowerze zwiezie. Po węgiel wskakuje się do zwalniających pod górą, czy przed mostem wagonów — trochę się też uzbiera, choć to bardzo niebezpieczne. Wreszcie, widzicie towarzyszu, w okolicy są piękne stawy, znacie je. — Sporo w nich ryb. Łapać wprawdzie nie wolno, ale się o świtaniu łapie. Gonią naturalnie, ale jak się ma rower — to szukaj wiatru w polu.

— I to wszystko, towarzyszu, — zapytałem.

— To już wszystko. Mimo tych rozlicznych sposobów ratowania się, człowiek głoduje. Niema na sól, już nie mówiąc o lepszych rzeczach, jak smalec, nie marząc o całych butach. Żyje się jakoś jednak i wierzy w nasze zwycięstwo. Wy pewnie, towarzyszu, krzywicie się, a może oburzacie na mój, a właściwie nas wszystkch tu bezrobotnych sposób „zarobkowania". Nazwiecie to może jak inni — złodziejstwem.

— Nie, towarzyszu drogi z Chodzieży — to nie jest złodziejstwo, choć może gdy kiedy koło Wam się złamie w starym rowerze, złapią Was i wsadzą do kozy. Dajcie łapę, niech ją uścisnę serdecznie.

M. K.

Fabrykant wyrzuca robotników

za to, że należą do związku

Istnieje na terenie Warszawy przy ul. Okopowej Nr. 46-a fabryka konserw pod firmą „Nabon", której właścicielem jest p. N. Bonder, będący również właścicielem sklepu z wódkami w Halach Mirowskich.

P. Bonder przez długie lata wyzyskiwał pracujące tam robotnice, płacąc im za ciężką pracę zaledwie grosze. Robotnice zorganizowały się w roku ub. w Związku Robotn. Przem. Spożywczego w Polsce W-wa ul. Długa 21; przy pomocy którego przez półdniowy strajk włoski uzyskały 10 proc. podwyżki płac. Zarówno podwyżka płac jak i samo zorganizowanie się robotnic tak oburzyło fabrykanta, że z dziką pasją zapowiedział, że się z niemi rozprawi.

Groźbę swą p. Bonder wprowadził w czyn w ten sposób, iż w marcu b. r. wymówił wszystkim robotnicom pracę, poczem fabrykę zamknął. W czasie zamknięcia fabryki p. Bonder mówił: „Chciało Wam się Związku to niech Wam Związek da pracę, u mnie pracować nie będziecie!"

W ten sposób zdołał steroryzować kilka słabych jednostek, których do pracy przyjął, zaś innym polecił udać się do Związku po pracę.

Wobec naigrawania się z nędzy ludzkiej i zabronienia robotnikom zrzeszania się, Związek zwraca się do całego społeczeństwa do omijania sklepu Hale Mirowskie 3 pod firmą Bonder i niekupowania towaru wyrobów wymienionej firmy.

Dodać należy, iż wspólnikiem do wywierania presji na robotnicach jest majster teże fabryki p. Kac. b.. członek B. B. S-u.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

Ministerjum Skarbu wydało zarządzenie, przedłużające ważność ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych, które zatrudnią bezrobotnych.

Zwolnienia od dodatkowych świadectw przemysłowych przy angażowaniu większej liczby robotników, niż ta, która był deklarowana przy nabywaniu patentu w dniu 1 stycznia 1934 roku, sprolongowano do dnia 31 grudnia r. b.

Ulgi te stosowane będą do przedsiębiorstw, które zatrudniają do 1000 robotników. (PID).

Dalsza zwyżka ceny żyta

Na giełdach zbożowych w Warszawie i Poznaniu ceny żyta doznały nowej zwyżki. Dnia 26 b. m. płacono 16.50 zł. za 100 kg. żyta. Oznacza to zwyżkę o 1 zł. na kwintalu w porównaniu z cenami płaconemi w ostatnich dniach w tranzakcjach giełdowych.

Państwowe zakłady zbożowe dokonały po cenie 16,50 zł. znacznych zakupów żyta ze starych i nowych zbiorów. Podwyższenie ceny giełdowej na żyto okazało się konieczne wobec tego, iż w obrotach prywatnych na prowincji cena ziarna doszła już do 16 złotych za kwintal,

Na krajowym rynku zbożowym utrzymuje się nadal tendencja mocna. W ciągu ostatnich kilkunastu dni ceny żyta podniosły się przeciętnie o 4 zł. na kwintalu.

(PRESS).

Co słychać w Warszawie?

CHLEB ZNOWU DROŻEJE.

Wobec znacznej zwyżki ceny mąki, spowodowanej podrożeniem żyta, cech piekarzy warszawskich polecił wydziałowi kalkulacyjnemu przeprowadzić kalkulację kosztów wypieku, wobec czego należy się liczyć z podrożeniem chleba w najbliższych dniach.

Ten wykrętny komunikat ma za zadanie przygotowanie gruntu pod nową podwyżkę cen chleba. Bezczelność spekulantów zbożowych i piekarzy przekracza już wszelkie granice. Czy doprawdy niema rady na tych panów?

BUDOWA DWUCH NOWYCH PARKÓW

Obecnie są w budowie w dalszym ciągu dwa nowe parki: na Woli i na Żoliborzu. Roboty posuwają się naprzód, mimo dotychczasowej niepogody, albowiem są to narazie roboty ziemne niwelacyjne. Na Woli pracuje 70 robotników, a na Żoliborzu 230. Robotnicy pracują po 4 dni w tygodniu. Roboty prowadzone są z takiem obliczeniem, aby można było jeszcze na jesieni posadzić w obydwuch parkach pewne większe ilości drzew i krzewów.

W ten sposób w r. b. byłaby wykończona jedna trzecia część parku na Żoliborzu (ogólny obszar 16 hektarów) i takaż część parku na Woli (obszar 6½ ha). Parki oddane będą częściowo do użytku na wiosnę roku przyszłego, roboty bowiem będą w obydwuch parkach kontynuowane jeszcze przez dwa lata ze względu na wymagane większe roboty ziemne (zasypywanie glinianek, niwelowanie terenu etc.).

BUDOWA NOWYCH KANAŁÓW.

W wykonaniu jest budowa nowych kanałów przy ul. Mieleckiej, Krechowieckiej, Podstarościch, Kopińskiej, Raszyńskiej i autostradzie — na ogólnej długości 833 metrów. Pozatem wykonano już w r. b. budowę nowych kanałów na kilkunastu ulicach w dzielnicach Koło i Bielany (łączna długość 5,700 m.), Sokołowskiej, Al. Jerozolimskiej (przewód grawitacyjny), Toczyńskiego i Elekcyjnej na ogólnej długości 7.530 m., oraz budowę kolektorów na ul. Wolskiej i Karolkowej.

Niezamożni skazani

będą płacić koszty sądowe ...wrazie wzbogacenia się

Min. Sprawiedliwości wydało okólnik do prokuratur Sądów Okręgowych w sprawie postępowania przy ściąganiu opłat sądowych i kosztów odbycia kary od skazanych. Ministerjum uznało za niewłaściwe wydawanie postanowień o uwolnieniu od kosztów osób, co do których egzekucja okazała się bezskuteczna.

W myśl obowiązujących przepisów procedury karnej — niezamożni skazani powinni w razie ewentualnej poprawy stanu materjalnego uiścić należne opłaty. (PID.).

Odciążąnie N. T. A.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało do władz administracyjnych okólnik w sprawie odciążenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego i przyśpieszenia toku załatwienia spraw zalegających. Okólnik podnosi, iż liczba spraw, w których orzeczenia władz administracyjnych zostały uchylone przez N. T. A. z powodu naruszenia form postępowania jest niemal 2 i pół razy większa, aniżeli spraw, w których uchylenie orzeczenia nastąpiło z powodu obrazy prawa materjalnego.

Ścisłe przestrzeganie obowiązujących form postępowania przez władze administracyjne przyczyni się do zmniejszenia liczby spraw, wnoszonych do N. T. A.

(PRESS.)

Pociągi niemieckie przez Polskę

27 b. m. ogłoszona została polsko - niemiecka umowa z 1933 roku w sprawie wolności tranzytu między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec. Umowa ta ratyfikowana w maju r. b. postanawia m. i., iż przejeżdżające przez terytorjum polskie niemieckie pociągi pośpieszne i osobowe posiadać mogą od 28 — 60 osi. Pośpieszne pociągi towarowe posiadać mogą 60 — 100 osi, a zwykłe pociągi towarowe 100 — 120 osi. (PRESS.)

Zmiana rodkładu jazdy pociągów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że od dnia 28 lipca do dnia 5 sierpnia poc. Nr. 911 komunikacji Warszawa — Śniatyń— Worochta i poc. Nr. 613 komunikacji Warszawa — Gdynia — Hel będą kursowały w dwuch częściach każdy, a mianowicie: I-sza część poc. Nr. 911 z wagonami bezpośredniej komunikacji do Lwowa i Worochty będzie odchodziła z dworca Głównego poziomu dolnego o godz. 19 m. 32.

II-ga część poc. Nr. 911 z wagonami bezpośredniej komunikacji do Śniatynia, Włodzimierza, Tarnopola, Lwowa i Zaleszczyk będzie odchodziła z dworca Głównego poziomu dolnego o godz. 19 m. 47.

I-sza część poc. Nr. 613 do Helu będzie odchodził z dworca Głównego poziomu dolnego o godz. 21 m. 50.

II-ga część poc. Nr. 613 do Gdyni będzie odchodziła z dworca Głównego poziomu dolnego o godz. 21 m. 45.

Bialik po polsku

Zgon wielkiego poety hebrajskiego, Chaima Nachmana Bialika, zajmującego w literaturze hebrajskiej stanowisko, dające się porównać jedynie z Mickiewiczem i Słowackim w literaturze polskiej, wzbudził w społeczeństwie polskiem zainteresowanie dla twórczości Zmarłego. Jednakże czytelnik polski, pragnący poznać tę twórczość, spotyka się z trudnościami językowemi z powodu nieznajomości hebrajskiego. Również spolszczone dotychczas drobniejsze utwory Bialika nie stały na odpowiednim poziomie literackim i nie dawały bynajmniej obrazu talentu wielkiego hebrajskiego pisarza.

W związku z obchodem żałobnym z powodu śmierci Bialika wśród społeczeństwa żydowskiego ukazały się obecnie specjalne numery żydowskiego tygodnika literackiego w języku polskim „Opinja", poświęcone życiu i twórczości zmarłego poety.

Numery „Opinji" zamieszczają przekłady poezji i prozy Bialika. Utwory te niewątpliwie zainteresują i czytelnika polskiego.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5,28.

Dolar złoty 8.91,5; Rubel złoty 4.58,5; Funt szterl. 26.68; Dolarówka 53; 3 proc. poż. Budowlana 44.85; 4 proc. poż. Inwestycyjna 66.50.

Nauka korespondencyjna

dla pracowników samorządowych

Ministerjum Spraw wewn. wydało okólnik do wojewodów, w którym poleca, aby związki samorządowe udzielały pomocy materjalnej pracownikom samorządowym, którzy pragną uzupełnić swoje wykształcenie metodą korespondencyjną. Pomoc materjalna ma być udzielana w formie zapomóg bądź też zwrotnych pożyczek.

Opłata za kurs jednej klasy wynosi 120 złotych i płatna jest zgóry. Opłaty mogą być również wznoszone ratami. (PRESS).

Pułapka na przechodniów

Wiosną roku bież. zmieniano rury wodociągowe czy też kanalizacyjne na ul. Wareckiej.

Roboty skończono, ulicę zabrukowano, ale widocznie tak niedbale, że na chodniku przed domem Nr. 5 utworzyła się wyrwa, z której na różne strony sterczą płyty kamienne.

Ponieważ ulica Warecka nie należy do najlepiej oświetlonych ulic śródmieścia, od zmroku wyrwa w chodniku staje się pułapką na przechodniów, którzy potykają się, przewracają i nabijają sobie guzy.

Byłoby pożądane, ażeby magistrat nakazał miejsce jaknajprędzej naprawić, zanim zdarzy się tam wypadek z poważniejszemi konsekwencjami.

STAN POGODY w/g PIM

DZIŚ PRZELOTNE DESZCZE.

Przewidywany przebieg pogody.

W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Temperatura bez zmian. Na wybrzeżu dość silne, pozatem umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie o charakterze porywistym.

Tragiczna kronika stolicy

SZYBA PORANIŁA 2 OSOBY

Na rogu pl. Żelaznej Bramy i ul. Ptasiej, z otwartego okna mieszkania na II piętrze, należącego do Symchy Szejngrossa, (Ptasia 3) właściciela sklepu spożywczego, wypadła słabo umocowana szyba. Szkło upadło na siedzącą przy straganie 20-letnią Wajsbergową, (Ptasia 3) i przechodzącą 40-letnią Akermanową, (Freta 4), raniąc obie kobiety.

Z GŁODU

Na rogu ul. Leszno i Wroniej, zasłabła 27-letnia Genowefa Alchimowiczówna, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i po udzieleniu pomocy przewiózł nieszczęśliwą do III komis.

ZBRODNIA PRZY UL. TARGOWEJ

W podwórzu domu Targowa 41, wczoraj o godz. 13-ej, nieznany sprawca uderzył łomem żelaznym robotnika ze składu węgla. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną czoła z pęknięciem czaszki. Nieprzytomnego i w stnaie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Odszukaniem zbrodniarza zajęła się policja XV komis.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na szosie we wsi Grabowie, pod przejeżdżający samochód półciężarowy, wojskowy, dostał się 25-letni Stanisław Żuber, bez zajęcia, (Wieś Kawęczyn, gm. Kąty), lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone czoła i prawego policzka. Po opatrunku Ż. przewieziono do szpitala.

DZIKA ZEMSTA.

Wczoraj rano na rogu pl. Napoleona i ul. Boduena, jakaś kobieta oblała esencją octową 26-letniego Władysława Jabłońskiego, (Browarna 13), fryzjera teatralnego. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, sprawczyni zbiegła. Jabłoński pojechał na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził poparzenie lewego policzka.

Do zainteresowanych w ubezpieczeniach niemieckich

Ministerjum Opieki Społecznej przypomina, że w dniu 1 września rb. upływa przewidziany w umowie z Niemcami z 11 czerwca 1931 roku ostateczny termin zgłaszania: 1) w niemieckich instytucjach ubezpieczeniowych inwalidzkich, górniczych i pracowników umysłowych, wniosków przywrócenia ważności składek, wpłaconych do tych instytucyj oraz 2) w niemieckich instytucjach ubezpieczeniowych od wypadków, wniosków przyznania renty z tytułu śmiertelnego wypadku przy pracy w Niemczech.

Wnioski spóźnione nie będą mogły być uwzględnione. Bliższych informacyj w tych sprawach udziela Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu.

Zatarg o klienta

Do Jakóba Erenfryda, ulicznego sprzedawcy na pl. Kercelego, podszedł jakiś przechodzeń. Wybrawszy grzebień, zapytał o cenę, która wydała mu się za wysoką. Ponieważ sprzedawca nie chciał się zgodzić na proponowaną przez klienta cenę, targ nie doszedł do skutku.

Po chwili klient zwrócił się do drugiego handlarza Menasze Kuperszmidta, u którego kupił grzebień. Zaobserwował to Erenfryd i, gdy kupujący oddalił się, handlarz rzucił się na swego konkurenta i pobił go. Zajście zlikwidowała policja.

Odchodzą od życia

23-l. Wiktorja Molańska, robotnica, otruła się jodyną.

42-l. Czesław Krawczyk, murarz, otruł się ługiem.

33-l. Antonina Tarkówna, bez zajęcia, otruła się weronalem.

23-l. Franciszek Duszkiewicz, połknął kilka kawałków szkła.

JAN DĄBROWSKI. 4)

Każdy jest człowiekiem

(Dokończenie).

Gorącemi wypiekami wstydu przyjęła pani Stefanja zainteresowanie dokonywaną tranzakcją kilku przybyłych do sklepu kobiet. Były to te same, których nieżyczliwa obojętność tu, na tem samem miejscu tyle razy zaciskała buntem jej gardło.

Więc też mało uprzejmie odpowiadała na ciekawe pytania, nie przywiązywała wagi do skutków rozmowy, pragnąc jedynie jaknajprędzej zakończyć sprawę najważniejszą i pójść do ziemianki, gdzie oczekiwał nadejścia godziny urzędowania fioletowego stempla jej mąż.

Nie doceniała również ważkich okoliczności, jakie oświetlały jej odpowiedzi. Nie przypuszczała, by było dla kogoś ważnem, że jej ojciec był mularz, pochodził z Żelechowa, że rzemiosłem jej były owe fidrygałki noszone na głowie przez kobiety z tamtej strony drutów, że ślub brała w kościele na Lesznie, a kuzynka jej urodziła martwe dziecko i dostała suchot ze zmartwienia.

A przecież właśnie owe szczegóły sprawiły, że w pół godziny później, kiedy z niezdrowym ciężarem pogłodowego nasycenia w żołądku mijała budkę z wodą sodową u wejścia do baraków, od okienka tejże budki oderwała się ledwie zapamiętana postać kobieca i poczęła mówić o jakichś kapeluszach, które robi córka, o jakichś kilogramach mąki, kartofli i grochu, o jakichś możliwościach zapomóg w naturze, a następnie długo szeroko o tem, że człowiek jest człowiek, no i „moja pani"...

Rezultatem była parokilowa paczka, która obciążyła ręce pani Stefanji Krychowej, rozradowała jej serce zarówno swą wartością użytkową jak i moralnemi okolicznościami towarzyszącemi jej otrzymania, oraz zmusiła do powrotu w stronę rodzinnej ziemianki.

A ta ostatnia okoliczność była przyczyną spotkania pani Kowalskiej, której dobrobyt sięgał dziś o wiele widać wyżej, niż zwykłe „kupowanie" rankiem w sklepiku, bo po kilku chwilach w głowie pani Stefanji z trudem układało się wiele słów mówiących o rodzinie Kowalskich i jej z Żelechowa pochodzeniu oraz o jej, pani Kowalskiej ojca murarskim zawodzie, zaś w kieszeni obślizgiwały się pod naciskiem spoconych palców kilkanaście, monet tworzących razem kwotę złotych dwa, które „do lepszych czasów" pani Kowalska powierzała pani Krychowej do używalności.

Kończyło zaś wszystko sakramentalne „każdy jest człowiek moja pani".

Na drodze do ziemianki prawie u wejścia spotkała jeszcze najbardziej dotychczas dumnie zadzierającą wobec niej nosa, panią nieznanego nazwiska, o której mówiło się podczas jej nieobecności „inwalidy żona". Ta postawiła do jej rozporządzenia „na zagospodarowanie" i „póki co" pięciozłotowy kredyt w składnicy magistrackiej, gdzie miała z tytułu mężowskiej renty otwarty rachunek. Mówiła również o jakimś pięknym welonie, o prawdziwym smokingu i wynajętej na godziny taksówce, co wszystko było związane ze ślubem jej na Lesznie, w tym samym kościele, co... i „ktoby to się spodziewał".

Wielu rzeczy nie można się na świecie spodziewać. Nie spodziewał się też i Kazimierz Krycha, że się spóźni do stempla. Spóźnił się zaś dzięki dłuższej rozmowie, jaką miała z kilkoma słuchaczami wczorajszych rewelacji Jóżka Krzocha.

Przyszli kupą, od lat bezrobotny ślusarz Zielińszczak, i krzywy Okrzemko, z Wroniej wyeksmitowany, sam Józek Krzach i jeszcze jeden. Przyszli z niezdarnemi słowami: bo to z obcymi zawsze rozgadać się trudno, a tu patrzeć jeszcze trzeba żeby i ambicji nie urazić. Przyszli że słowami, o pomocy, o tem że ktoś tam ślusarz, ktoś z Wroniej. Ktoś żonaty, a inny znów w te same dni ma „stempel".

A jako nie frajerzy, ludzie świadomi spraw bytu barakowego, przynieśli grutowne wskazówki, co jak z kim i kiedy, z których to wskazówek wynikało, że dostać mieszkanie i przydział bezpłatnych obiadów — to obecnie dla Krychy jedynie kwestja kilku dni. Żeby zaś te kilka dni jakoś zdzierżyć, pocichu sunęli do twardej jak i ich ręce dłoni Kazimierza Krychy owe wyspekulowane złotówki, smutnie lecz uczciwie zarobione, przeznaczone pierwotnie na luksus nowych spodni. Okrzemko zaś, że to grosza nigdy niewidzący zakredytowanej machorki paczkę położył i towarzysko pierwszy z niej ognisty komin skręcił i zapalił

***

Był dzień Jeden z tych kiedy godziny płyną w dumnem oczekiwaniu na rezultaty rzuconego przyszłości wyzwania, kiedy minuty cykają radosną świadomością życia W takie dni zmierzch przynosi cichą radość i ufność w dzień jutrzejszy, w takie dnie wypoleruje powierzchnie chodników ulewa czy też skwarzą się w złotej kąpieli głębokie cuchnące rynsztoki, świat rozszerza się, rozszerza się i horyzont i krew bije w żyłach jak równy rytm pracujących pośpiesznie maszyn.

W taki dzień Kazimierz Krycha siedział z żoną u wejścia do ziemianki i wspominając uścik twardych rąk myślał, że wszystko na świecie ma swoje znaczenie: i pilnik, i ulica, nawet bezrobotny stempel. Nie wiedział zato że w tej samej chwili znikała z myśli jego żony zmora, gładko uczesanego aptekarczyka. Że zastępowały ją, łaskoczące gardło, dobre myśli o tem co się kryje w słowach „moja pani!.." o tem co znaczy tysiąckroć powtarzany frazes „każdy jest człowiekiem".

I oboje niezgrabnie próbowali wysnuć wnioski z postępowania ślusarzy, córek murarzy, krzywych lokatorów z ul. Wroniej i przedwcześnie ożenionych głodomorów.

Szukali w słowniku myśli, słowa „solidarność", a znalazłszy i sprawdziwszy że właśnie ono doskonale tu pasuje uśmiechnęli się do siebie.

„Każdy jest człowiekiem".

Działacz „sanacyjny“ na Śląsku

okradał kasę kolejową na pijaństwo i... wybory

„Polonja“ donosi:

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek ciekawą sprawę, charakterystyczną dla dzisiejszych czasów. Na ławie oskarżonych zasiadł kasjer kasy kolejki wąskotorowej przy Okr. Dyrekcji Kolejowej w Katowicach, Alfred Niewiedzioł z Katowic, któremu akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie na szkodę kolei państwowych 33,037,18 zł. Nadużycia te popełniał oskarżony od roku 1928 do lipca 1933 r.

Wedle aktu oskarżenia oskarżony popełniał nadużycia w ten sposób, że gdy klijenci wpłacali pieniądze, Niewiedzioł na jednym kwicie, który wręczał wpłacającemu wypisywał rzeczywiście wpłaconą sumę, zaś na kwitach, które pozostawały w kasie kolejowej wypisywał mniejszą sumę, a resztę przywłaszczał sobie. Gdy w lipcu 1933 r. zjawiła się w kasie komisja ministerjalna i badała księgi, wtenczas oskarżony zjawił się dobrowolnie u swego bezpośredniego przełożonego i przyznał się do nadużyć.

Na rozprawie oskarżony do winy się przyznał i podał, że pieniądze sprzeniewierzone zużył na pokrycie drobnych niedoborów w kasie, na pożyczki udzielane swym przełożonym i kolegom, oraz (jako sekretarz koła i powiatu Nar. Chrz. Zjedn. P) na agitację przedwyborczą, gdyż z N. Ch. Z. P. na agitację przedwyborczą nic nie otrzymał. Dalej podał oskarżony, że po dopuszczeniu się pierwszych nadużyć począł pić wódkę i tego powodu część sprzeniewierzonych pieniędzy zużył dla siebie. Sędzia zwrócił oskarżonemu uwagę na zeznania niektórych świadków, że od pożyczonych tym świadkom pieniędzy pobierał od 6 do 10 procent.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony podał, że asesor Socha, który przeglądał jego miesięczne sprawozdania kasowe, pożyczył od niego ratami około 6 do 7 tysięcy zł., następnie jego przełożony Haneman pożyczył od niego 5 do 6 tysięcy zł. wiedząc, że oskarżony zabrał te pieniądze z kasy. Asesor Socha już zmarł, a naczelnik Haneman do dnia dzisiejszego jeszcze pełni służbę.

Przewodniczący w czasie przesłuchania rzeczoznawców zwrócił uwagę na fakt możliwości, że oskarżony mógł w kasie kraść przez całe 5 lat i nadużycia nie zostały wykryte. Rzeczoznawca zeznał, że trzy razy w roku kontrolowano kasę, jednak na trop nadużyć było bardzo ciężko wpaść, gdyż oskarżony bardzo sprytnie się urządzał.

W dalszym ciągu oskarżony powoływał się na swą pracę społeczną, przedkładając szereg zaświadczeń ze Zw. Powst. Śl. i t. p. organizacyj. Z zaświadczeń tych wynikało, że około tworzenia tych organizacyj poniósł niemałe zasługi.

Prokurator domagał się ukarania Niewiedzioła, przyznając mu jako okoliczność łagodzącą fakt, że w kasie była niedostateczna kontrola, a jako okoliczność obciążającą to, że kradł, mimo, że pracował społecznie.

Sąd skazał oskarżonego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego bez zawieszenia kary i na utratę praw obywatelskich przez 10 lat.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że jako okoliczność obciążającą przyznano oskarżonemu jego pracę społeczną, gdyż właśnie pod jej płaszczykiem kradł. Dalej sąd podkreślił, że oskarżony przed sądem powinien się wstydzić powoływania się na swoją pracę społeczną.

Rozprawa wykazała, że w kasie kolejki wąskotorowej przy Okręgowej Dyrekcji Kolejowej w Katowicach działy się rzeczy, które natychmiast winny być dodatkowo zbadane przez kompetentne władze i raz na zawsze usunięte.

Polski hitlerowiec

zdefraudował pieniądze

Sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał wczoraj sprawę 21-letniego członka t. zw. Polskiej Partji Narodowych Socjalistów, Eugenjusza Fiksa, oskarżonego o to, że inkasując składki na rzecz sztandaru partyjnego i na inne cele partyjne, przywłaszczył sobie kilkaset złotych. Oskarżony przyznał się do winy.

Sąd skazał Fiksa na 6 miesięcy więzienia.

Wylosowane bony

Funduszu Inwestycyjnego

W dn. 26 lipca 1934 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone Nr. 11448, 36035, 33222, 10846, 26754, 35964 we wszystkich dziesięciu serjach wypuszczonych w dn. 10 listopada 1933 r.

Wlosowane Bony wykupywane są przez Kasy Skarbowe po zł. 100 za bon 25-złotowy.

Park im. Stefana Żeromskiego

w puszczy jodłowej Gór Świętokrzyskich

Część puszczy jodłowej w górach świętokrzyskich zamieniona została na park narodowy im. Stefana Żeromskiego. Według pomiarów, dokonanych przez wydział techniczny lasów państwowych, długość parku ma wynosić zgórą 43 kilometry, zaś powierzchnia puszczy jodłowej wynosi ok. 1400 ha. Na skraju puszczy od strony szosy Kielce — Bodżentyn ustawiono dużych rozmiarów głaz z napisem: „Park im. Stefana Żeromskiego“.

Obecnie buduje się szlaki turystyczne do parku narodowego oraz schronisko dla turystów i wycieczek. Na górze Radostowej stanąć ma w roku przyszłym pomnik Stefana Żeromskiego.

Samowola starosty w Augustowie

Zamknął drogę publiczną

żeby nie przeszkadzano choremu teściowi

Od dłuższego czasu choruje kierownik Ubezpieczalni Społecznej w Augustowie i teść miejscowego starosty Siwika, p. Czarnocki. Ponieważ p. Czarnocki mieszka razem ze starostą w gmachu Starostwa przy najruchliwszej ulicy Augustowa, przeto by ruch kołowy nie przeszkadzał choremu — p. starosta kazał zagrodzić ulicę 3-go Maja, kierując całkowicie ruch kołowy — bocznemi, okrężnemi uliczkami.

Bardzo ładnie ze strony p. starosty, że jest tak czuły na cierpienia swego teścia, jednak czy nie racjonalniej byłoby umieścić chorego w izolowanym pokoju, lub w mieszkaniu przy mniej ruchliwej ulicy, a nawet gdzieś nad pięknem — augustowskiem jeziorem, niż zagradzać centralną ulicę i zmuszać społeczeństwo do jeżdżenia bocznemi ulicami, nie nadającemi się wcale do ruchu kołowego.

Zaznaczyć należy, że niedawno pojawiły się na augustowskich drogach autobusy P. K. P., które będą musiały pokonać wiele trudności, by móc przejechać temi ulicami.

Skandaliczne stosunki

na kopalniach „Lipno“ i Małgorzata“

Inspektor pracy w Zagłębiu przeprowadził inspekcje na kopalniach „Lipno“ w Łagiszy i „Małgorzacie“ w Będzinie, stwierdzając skandaliczne wprost stosunki.

Obydwie kopalnie nie udzielają robotnikom zupełnie urlopów, każą im pracować w niedzielę i święta za normalnem wynagrodzeniem, wstrzymują zarobki.

Na „Małgorzacie“ robotnicy nie mają książeczek obrachunkowych, a pieniądze otrzymują w mieszkaniu prywatnem, na ulicy i t. p. W kopalniach brak regulaminów, a robotników wyzyskuje się w okropny sposób.

Inspektor spisał protokóły.

Drugi proces Ciunkiewiczowej

Nowy proces Marji Ciunkiewiczowej odbędzie się w dniu 4 sierpnia.

Obrony Ciunkiewiczowej podjął się w miejsce dotychczasowego obrońcy dra Woźniakowskiego, który wystąpi w charakterze świadka — adwokat krakowski dr. Tomasz Aschenbrenner. — Rzecz ta nie jest jednak do tej pory ostatecznie zdecydowana.

Rozprawę prowadzić będzie sędzia dr. Janicki, a odbędzie się ona najprawdopodobniej, ze względu na duże zainteresowanie — w dużej sali sądu przysięgłych na I piętrze w krakowskim sądzie okręgowym karnym.

Pożary

W czasie burzy w dniu 24 b. m. piorun uderzył w stodołę Stanisława Tkacza w Małoszycach, wywołując pożar, który przeniósł się na sąsiednie stojące 4 stodoły, niszcząc je doszczętnie. Wraz ze stodołami zginęły tegoroczne plony.

Donoszą również z Miechowa, że w ostatnich dniach pastwą pożaru padło kilkanaście gospodarstw, a mianowicie 7 domów mieszkalnych we wsi Marchocice, następnie kilka gospodarstw w Wężerowie i Wawrzeńczycach, gdzie spłonęło kilka stodół napełnionych zbożem z tegorocznych zbiorów.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką p. t. „W powiecie Słonimskim... pod uwagę właściwym włodzom“ zamieszczoną dnia 18.II.1934 r. otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, iż „W dniu 20.I. r. b. Związek Robotników Odzieżowych w Polsce (Oddział w Słonimie) zwołał ogólne zgromadzenie swych członków, a na godzinę przed tem zgromadzeniem wezwano przewodniczącego oddziału do Wydziału Śledczego, gdzie pod groźbą rozpędzenia płakami, wydano nakaz odwołania zgromadzenia“.

Natomiast prawdą jest, iż w dniu tym oddział Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Odzieżowego w Słonimie żadnego zebrania nie urządzał, a prezes tegoż Związku do Wydziału Śledczego wcale wzywany nie był.

Nieprawdą jest, iż w dniu 21.I. r. b. na zebranie oddziału Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Drzewnego przybył oddział złożony z kilkudziesięciu policjantów i prawie całego wydziału śledczego, wpadł do lokalu, poczem część zgromadzonych odprowadzono do aresztu, resztę zaś rozpędzono.

Natomiast prawdą jest, iż Komisarjat P.-P. w Słonimie dowiedziawszy się, iż zebranie nie posiada zadeklarowanego charakteru zebrania członkowskiego, sprawdził obecnych na zebraniu i stwierdził, że większość znajdujących się tam w ilości około 80 osób nie jest członkami Związku, a w dodatku nie może się legitymować. Wobec tego Komisarjat P. P. usunął nieczłonków z sali i po wylegitymowaniu zwolnił, zaś prezes Związku German Piotr, sam zebranie rozwiązał.

Nieprawdą jest, iż 26.I. b. r. na wieczorek taneczny urządzony przez Oddział Zw. Pracown. Handl. i Biurowych „oddział policji wszedł do lokalu, aresztując prawie wszystkich tańczących i rozpędzając resztę“, przyczem „rozrzucono bufet i spowodowano duże straty“.

Natomiast prawdą jest, iż na „wieczorek“ ten przybyło ok. 70 osób przeważnie podejrzanych i karanych za komunizm, którzy zamierzali urządzić tam masówkę, wobec czego Komisarjat P. P. w Słonimie rozwiązał wieczorek, zaś 40 uczestników nie mogących się wylegitymować zatrzymał, a następnie po stwierdzeniu tożsamości zwolnił. Żadnego uszkodzenia bufetu zabawowego Komisarjat P. P. nie spowodował, gdyż do likwidacji bufetu pozostawił 2 osoby z pośród kierownictwa „zabawy“.

Nieprawdą jest wreszcie, iż „w dn. 27.I. r. b. Zw. Rob. Odzieżowych zwołał ponownie zgromadzenie, które policja rozpędziła, jak również rozpędziła w tymże dniu zebranych w swoich lokalach bundowców i członków „Kultur Ligi“.

Natomiast prawdą jest, iż w dn. 27.I. r. b. żadnego rozpędzania zebrania Zw. Rob. Odzieżow. ani też wypędzania z lokalu bundowców i członków Kultur Ligi nie było, a notatka w „Robotniku“ w tej sprawie zupełnie nie odpowiada prawdzie.

Za Komisarza Rządu:
M. Szyszyłowicz
Radca.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą“.
APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver“.
ANTINEA: „Braterstwo ludów“ i „Król to ja“.
AMOR: „Meksykanka“ i „Mumja“.
AS: „Nocny ekspress“ i „Uchwycona szajka“.
CASINO: „Kobieta orchidea“.
CAPITOL: „Obiad o 8-ej“ i „Burza o brzasku“.

COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Królowa szybkości“.
CORSO: „Miłostki baletnicy“ i rewja.
CRISTAL: „Harold Lloyd“ i „Jack Holt“.
FAMA: „Sekret kobiety“ i „Brat djabła“.
FILHARMONJA: „Ja mam temperament“.
FORUM: „Dwa oblicza“ i „Miłość bez słów“.
GLORIA: „Miasto widmo“.
HELJOS: „Nocny lot“ i dodatki.
KOMETA: „Kobieta kameleon“ i rewja.
MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka“.

LUX: „Sierżant X“.
MEWA: „Dama w smokingu“ i „Boczna ulica“.
MASKA: „Chandu“ i „Na Sybir“.
MIEJSKI: „Wrogowie małżeństwa“ i „Córka pułku“.

NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka“ i rewja artystyczna.
NOWA TOMBOLA: „Miraże szczęścia“ i „Prawo do grzechu“.
PRAGA: „Noemy“ i „Przygoda na Lido“.
PROMIEŃ: „Czterech uciekinierów“ i „Pat i Patachon“.
PAN: „Byłem szpiegiem“.

PETIT TRIANON: „W twoich ramionach“ i „Skandal w St. Moritz“.
RIVIERA: „Frankenstein“ i „Maradu“.
ROXY: „Zbrodniarz“ i „Grzech“.
SOKÓŁ: „Pozwól się kochać“ i „Powódź“.
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu“.
TON: „Profesor w kabarecie“ i „Dwa oblicza“.
UCIECHA: „Ostatnia carowa“.
UNJA: „Higiena seksualna“.
VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!“ i „Wyrok życia“

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

ZLOT OKRĘGOWY W WARSZAWIE. W związku ze zlotem okręgowym Rob. Klubów Sportowych w Warszawie w dniach 1 i 2 września r. b. w klubach wre ożywiona praca przygotowawcza. Program zlotu przewiduje: uroczyste otwarcie, akademję sportową, zawody w piłce nożnej, lekkiej atletyce, grach sportowych, kolarstwie, zapaśnictwie i t. d.

GWIAZDA — P.W.A.T. Decydujące spotkanie pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami o mistrzostwo Okręgu odbędzie się dziś na boisku Skry o godz. 17-ej. Wobec zakończenia pierwszego spotkania remisowym wynikiem, rewanż ten będzie miał decydujące znaczenie, kto zostanie mistrżem i dlatego budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród sportowców Warszawy.

II KURS CENTRALNY DLA SANITARJUSZY ZRSS. Wydział Sanitarny ZRSS organizuje II Kurs dla wyszkolenia sanitarjuszy. Kurs odbędzie się w dn. od 31 sierpnia do 10 września r. b. Kurs dostępny jest dla wszystkich członków ZRSS, którzy mogą wykazać się świadectwem 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NA STADJONIE WOJSKA POLSKIEGO mecz Libertas (Wiedeń) — Legja.

NA BOISKU SKRY o godz. 16 pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski.

Tenis

MECZ POLSKA — DANJA. Wczoraj rozpoczął się na kortach Legji międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Danja.

Dziś, w drugim dniu zawodów o godz. 15.30 walczą: Krahwinkel — Jędrzejowska, a w grze podwójnej Tłoczyński — Hebda contra Plougman — Ullrich.

WLTK BIJE WKS 6:1. Wczoraj zakończony został mecz tenisowy pomiędzy stołecznemi klubami WLTK i WKS 22, o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie.

Ogólny wynik meczu brzmi 6:1 dla WLTK. WKS 22 oddał walkoverem grę pojedyńczą pań i grę mieszaną. W grze pojedyńczej panów Spychała (WLTK) pokonał Krasuckiego 6:0, 6:2.

Piłka nożna

WIEDEŃSKI LIBERTAS ZWYCIĘŻA KRAKÓW 3:2. W Krakowie odbył się wczoraj mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską drużyną zawodową Libertas a kombinowanym teamem Cracovi i Wisły. Wiedeńczycy wygrali 3:2 (1:0).

LIBERTAS W WARSZAWIE. W dniach 28 i 29 b. m. bawić będzie w Warszawie piłkarska drużyna wiedeńskiego Libertasu. Dziś, w sobotę Libertas rozegra mecz z Legją na Stadjonie Wojska Polskiego, a w niedzielę — z Polonią na stadjonie Polonji.

Libertas gościła ostatnio w państwach skandynawskich, gdzie na szesnaście rozegranych spotkań przegrała tylko jedno, z reprezentacją Szwecji, w stosunku 2:3.

Lekkoatletyka

PIĘCIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI. Dziś t. j. w sobotę o godz. 16-ej minut 30 i w niedzielę o godz. 11-ej na boisku Robotniczego Klubu Sportowego Skra przy ul. Okopowej 43-47 odbędą się zawody w pięcioboju o Mistrzostwo Polski pań. W zawodach bierze udział szereg zawodniczek czołowych z całej Polski: Orzełówna, (Stadjon) Sikorzanka i Orłowska, Woynarowska, Piotrowska (AZS W-wa) Wenclówna (Skra) i inne. Równocześnie na tem samem boisku odbędzie się eliminacja pań na mistrzostwa świata w Londynie. Startują zawodniczki, które zostały wyznaczone przez Polski Związek Lekkoatletyczny do obozu treningowego na Bielanach w C. I. W. F.: Walasiewiczówna, Wajsówna, Nowacka, Kwaśniewska, Świderska, Cejzikówna, Batiukówna, Przygórska, Freiwaldówna, Manteufflówna.

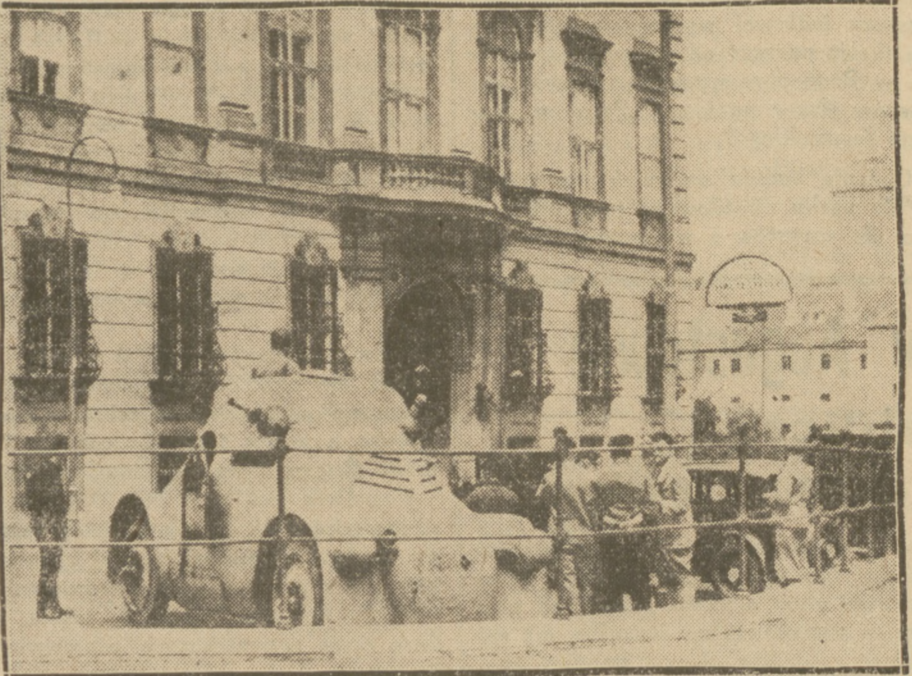
Różne wiadomości

PRZECIWKO BERLIŃSKIEJ OLIMPJADZIE. Antihitlerowska liga olimpijska, której siedzibą jest Pitsburg (USA) nadesłała do Pol. Komitetu Olimpijskiego odezwę według której domaga się bojkotu Olimpjady w r. 1936 w Berlinie i przeniesienia jej do innego państwa

Krwawy zamach w Austrji

Pierwsze autentyczne zdjęcia z terenu zamachu w Wiedniu

Skąpe, przez sito urzędowe przepuszczone informacje o zajściach w Wiedniu nie pozwalają jeszcze na jasny pogląd, ci się tam rozegrało.



GMACH RADY MINISTRÓW W WIEDNIU.
Samochody pancerne pilnują bramy pałacu kanclerskiego, w którym zamachowcy zastrzelili Dollfussa.

Wiadomo tylko, że w środę w południe, gdy w centrali radjowej na Johannesgasse (boczna od głównej ulicy Kaertnerstrasse) nadawano koncert z płyt gramofonowych, nagle wpadło do budynku kilkunastu zbrojnych osobników, przybranych w mundury Heimwehry, spędziło personel do jednego pokoju, przyczem trzech z personelu miało zostać zastrzelonych, poczem zawładnęli mikrofonem. Jeden z napastników wygłosił do mikrofonu komunikat, że rząd Dollfussa ustąpił i że kierownictwo spraw państwowych objął dr. Rintelen, obecnie poseł austrjacki w Rzymie, były minister i naczelnik krajowy Styrji.

To był jeden epizod. Drugi rozegrał się w pałacu kanclerskim na Ballhausplatz, gdzie zastrzelono Dollfussa.

Informacje o przebiegu zamachu na kanclerza są dość niejasne. Za kilka dni prawdopodobnie nadejdą, drogą okrężną, dokładniejsze dane o tej całej historji. Wczorajsze depesze zresztą pośrednio potwierdzają, że krwawe walki rozegrały się również i w Styrji.

Nasze zdjęcia podają kilka momentów z terenu zamachu.



POD GMACHEM RADJOSTACJI WIEDEŃSKIEJ (RAVAG).
Wojsko z karabinami maszynowemi wkracza do gmachu radjostacji, gdzie — jak wiadomo — zamachowcy proklamowali upadek gabinetu Dollfussa.

10 lat sowieckiego lotnictwa polarnego

W bieżącym roku upływa dziesięć lat od chwili, kiedy po raz pierwszy sowiecki samolot wystartował do krajów polarnych. W roku 1924 znany sowiecki lotnik Czuchnowski z powodzeniem wylądował na Nowej Ziemi. Obecnie główny zarząd Północnej drogi morskiej kończy organizację polarnych baz lotniczych wzdłuż całego wybrzeża Północnego morza polarnego. Bazy te mają ułatwiać drogę od cieśniny Beringa aż do Murmańska. Bazy na wyspach Wajgacz i Diksch, dalej u ujścia rzeki Kalimy w zatoce Tiksi i na Walenie będą czynne przez cały rok.

Bazy dostatecznie chronione są przed burzami polarnemi, wyposażone są w hangary dla samolotów, warsztaty, domy mieszkalne dla personelu lotniczego i radjostacje, które urzymują połączenie z lotnikami odbywającymi loty.

Wiedeń w dniu zamachu

Śródmieście sfotografowane w oryginalny sposób z samolotu



Co usłyszymy w radjo?

W SOBOTĘ, 28.VII.

6.30 Pieśń poranna. 6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka, 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 7.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. — 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka popularna. 14.00 Wiad. gospodarcze. 14.50 Przerwa. 16.00 Koncert muzyki żydowskiej. — 17.00 Transmisja meczu tenisowego Polska — Danja. 17.15 Słuchowisko ze Lwowa p. t. „Powódź" podług Goetla. 17.40 Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej.— 18.15 „Co czytać?". 18.30 Pogadanka „Delegaci 8 miljonów ludu polskiego zagranicą na zjeździe w Warszawie. 18.40 „Życie kulturalne stolicy". 18.45 Rozmaitości. — 18.50 Program. 18.55 „Beethoven i jego pierwszy Fidelio — Anna Milder Hauptmann", 19.10 Transmisja z Salzburgu opery „Fidelio" w wykonaniu Ork. Filharm. wiedeńskiej i solistów. W przerwie wiadomości sportowe oraz Dziennik wieczorny 22.00 Pogadanka o powodzi pod tytułem: „Budujemy tamy". 22.30 Pogadanka aktualna. 22.40 Muzyka taneczna z Kawiarni „Paradis". 23.00 Wiadomości meteorol. 23.05 „Kukułka wileńska".

NIEDZIELA 29 LIPCA.

8.30 Pieśń poranna. — 8.35 Muzyka z płyt. — 8.38 Gimnastyka. — 8.53 Muzyka. — 9.05 Dziennik poranny. — 9.10 D. c. muzyki. — 9.20 Chwilka pań domu. — 9.25 Muzyka. — 10.25 Program. — 10.30 Transmisja nabożeństwa. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.03 Przemówienie Prezydenta R. P. z apelem do społeczeństwa. — 12.10 Kom. meteorologiczny. — 12.15 Poranek muzyczny ork. P. R. i J. Mechówna (śpiew). — 13.13 „Rola muzyki w filmie". — 13.25 Otwarcie Zjazdu Zw. Rezerwistów. — 14.00 „Wśród lasów i jezior wielkopolskich". — 14.15 Koncert muzyki ludowej. — 15.00 „Żniwa" — feljeton wiejski. — 15.15 Stare walce z płyt. — 15.25 „Przegląd rynków rolnych". — 15.35 Stare walce. — 15.45 „Jedzmy więcej miodu". — 16.00 Muzyka lekka, w przerwie: trans. fragmentu meczu tenisowego Polska — Danja. — 17.00 Przegląd teatralny. — 17.10 Wycieczka do kraju Bolera (Madryt, Sewilla, Grenada). — 18.00 Fragment teatralny. — 18.15 Polska muzyka fortepianowa. — 18.45 „Przybysz"/St. Przybyszewski" — feljeton literacki. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program na jutro. — 19.15 Muzyka lekka: ork. P. R. i J. Radwanówna (piosenki). — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Feljeton aktualny. — 20.12 Koncert popularny: ork. P. R. i A. Wroński (śpiew). — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. — 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". — 22.00 Paderewski gra (płyty). — 22.15 Wiad. sportowe. — 22.30 Wiązanka melodyj. — 23.00 Wiad. meteorologiczne. — 23.05 Muzyka taneczna.

Powieść o przyszłej wojnie

pomiędzy Japonją a Ameryką

W Japonji ukazała się ostatnio ciekawą powieść o przyszłej wojnie japońsko - amerykańskiej, doskonale charakteryzująca nastroje japońskie. Autorem tej książki jest były oficer marynarki Fukunaga.

„Wojnę — twierdzi autor — należy rozpoczynać w momencie najodpowiedniejszym bez oglądania się na formalności dyplomatyczne. (Jak wiadomo, Japonja podobnie postąpiła w wojnie z Chinami i Rosją carską).

TORPEDOWIEC JAPOŃSKI ZATAPIA OKRĘT AMERYKAŃSKI

Zaczyna się powieść od zatopienia bez żadnego ostrzeżenia okrętu amerykańskiego przez torpedowiec japoński.

Żeby nie zrażać sobie opinji światowej rząd japoński stawia winnego komendanta torpedowca przed sądem wojennym, który skazuje go na krę śmierci.

Maki Eitaro staje przed oddziałem, który go ma rozstrzelać. Jednakże żołnierze strzelają trzy razy, nie trafiając go. Zwyczaj japoński mówi, że o ile skazany w ten sposób trzy razy uniknął śmierci, zostaje uwolniony.

W rezultacie wybuchają w Stanach Zjednoczonych awantury przeciwjapońskie i... wojna.

FLOTA AMERYKAŃSKA ZNISZCZONA I JAPOŃSKIE SAMOLOTY ZWYCIĘŻAJĄ.

W swem opowiadaniu przebiegu wojny Fukunaga doskonale oddaje nastroje, projekty i nadzieje kół wojskowych.

A więc Japonja w jaknajszerszej mierze korzysta z usług swych obywateli zamieszkujących Stany Zjednoczone. Dwaj Japończycy dostają się do bazy powietrznej amerykańskiej i **podpalają największy statek powietrzny.** Następnie murzyni amerykańscy są pozyskani dla sprawy japońskiej. Największy pancernik „Oklohama" zostaje wysadzony w powietrze w kanale Panamskim, gdy dąży na Pacyfik. W ten sposób kanał jest nie do użytku i flota Atlantycka Stanów jest odcięta od teatru wojny co najmniej na czas dłuższy.

Po wielu epizodach **samoloty japońskie niszczą flotę powietrzną Stanów.**

Wojnę tę obojętnie obserwuje cały świat, nie mieszając się do konfliktu.

DYSCYPLINA I KARNOŚĆ NARODU JAPOŃSKIEGO.

W Japonji samej spokój i karność. Najmniejszych oznak jakiegokolwiek niezadowolenia z wojny. Powszechny zapał. Nawet pewien marynarz, który zdezertował poprzednio, w chwili wybuchu wojny wraca na swój statek i zachowuje się podczas całej wojny bohatersko.

„Po wojnie zaś, powiada patetycznie autor, dostaje liczne dekoracje, lecz musi odsiedzieć miesiąc w więzieniu za poprzednią dezercję".

Japonja zachowuje w całości swój ustrój feodalny.

***

Że powieść ta jest zgodna z nastrojami kół wojskowych — świadczy fakt, że dwaj wyżsi oficerowie admirał Kato Kandzi i admirał Nobumasa, gorąco powinszowali autorowi książki.

Admirał Nobumasa napisał autorowi: „Jest bardzo przyjemnie zwyciężyć w ten sposób (jak pisze autor książki). Jako komendant eskadry byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym jako szefa sztabu miał takiego człowieka jak Fukunaga".

Książka ta należy prawdopodobnie do serji patrjotycznej, mającej na celu „przygotować" konferencję morską z roku 1935.

WESOŁY KĄCIK

POMIĘDZY MĘŻAMI

— Moja żona korzysta z każdej okazji, by zrobić awanturę.

— Szczęśliwy człowieku! Moja awanturuje się, nie czekając na okazję.

OCENA

— Co sądzisz o córce bankiera X?

— O, to niezwykła kobieta. Pod pewnym względem przewyższa nawet Wenus Milońską. Jest od niej nieco młodsza.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI gra codziennie wesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys" w reż. K. Borowskiego.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła" w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA — (Karowa 18). Dziś wielka rewja „101 pociech" z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Antoszówną, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR-REWJI „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Rozdajemy lody".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.